

№ 165.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Natalii M.  
Niedz. św. Kunegundy.  
Pon. św. Marty P.  
Wt. św. Julity M.  
Śr. św. Ignacego Lojoll.  
Czw. św. Piotra w Ok.  
Piąt. N. M. P. Anielskiej.

Wschód słońca: godz. 4 m. 10  
Zachód słońca: godz. 8 m. 01  
Dług. dnia godz. 15 m. 51

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczn. " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 27 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), l), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacjach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38 do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. z Warszawy o g. 12.13, 5.31, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odchodził ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodził ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 10.45, przychodził z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

## D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielińską № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

# PIEGI

usuwa  
udelikatnia i  
daje białość  
cery.

„Crem Psyche“

Apteka A. Charemzy,  
ul. Średnia 10. Słoik 45 k. 1042

Żądać: skład apteczny L. Spies, Piotrkowska № 107, oraz we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1112-5

## Przegląd polityczny.

Łódź, 27 lipca.

— Rezultaty spotkania w Desio ministrów spraw zagranicznych włoskiego Tittoni i austro-węgierskiego bar. Aerenthala okazały się daleko poważniejsze niż przypuszczano powszechnie. Obradowano głównie nad ułożeniem dalszych stosun-

ków obu mocarstw, wchodzących w skład trójprzymierza środkowej Europy, które coraz więcej traci ze swego znaczenia. Szczególniej zaś ważnym było ustalenie planu działania na półwyspie bałkańskim, gdzie interesy Włoch i Austro-Węgieł ścierają się z sobą i w ostatnich czasach groziły zatargiem, który coraz poważniejsze przybierał rozmiary.

Rokowania pomiędzy obu ministrami doprowadziły jednakże do zupełnej jedności w planie przyszłego działania Włoch i Austro-Węgieł na Bałkanach nie tylko w dziedzinie spraw najbliższej przyszłości, ale też i w ogólnym tonie polityki na Wschodzie europejskim.

Były obawy, że porozumienie pomiędzy Anglią, Francją i Hiszpanią w sprawach polityki na morzu Śródziemnym wpłynie na zmianę kombinacji politycznych w duchu niezbyt przyjaznym dla trójprzymierza. Wizyta ks. Bülowa u Tittoniego, która miała miejsce na wiosnę w r. b. w Rappallo dowodziła, iż Niemcy żywią pod tym względem poważne obawy, grożące nową kombinacją polityczną. Wizytą tą Bülow pragnął okazać światu, że serdecznym stosunkom Niemiec i Włoch nie zagraża. Po Niemczech przyszła kolej na Austro-Węgry. Spotkanie w Desio miało tenże sam cel na widoku, co i wizyta ks. Bülowa w Rappallo.

Co do półwyspu bałkańskiego postanowiono utrzymać na nim istniejący stan rzeczy z przyznaniem Włochom pewnego wpływu na sprawy bałkańskie, o ile wpływ ten nie będzie się sprzeciwiał interesom austro-węgierskim. Włochy wytargowały sobie prawo mieszania się do spraw albańskich, o ile okaże się to potrzebnym do utrzymania równowagi sił morskich na Adryatyku, co podobno Włochy zagwarantowały Austro-Węgrom.

Po spotkaniu z Tittonim baron Aerenthal udał się do Racconigi w prowincji włoskiej Cuneo, gdzie w zamku z pięknym parkiem przebywa obecnie rodzina królewska. Audyencya u króla włoskiego wywarła na baronie Aerenthalu silne wrażenie.

Jak donosi korespondent turyński „Neue Freie Presse“, baron wywnioskował z rozmowy z królem, że zarówno monarcha jako też i rząd włoski pragną utrzymania trójprzymierza i podtrzymania dobrych stosunków z Austro-Węgrami.

W ten sposób trójprzymierze zostało ocalone, z czego cieszą się wielce sfery polityczne Austro-Węgieł. Nie można jednak tego samego utrzymywać co do sfer politycznych włoskich, obawiających się, że Austro-Węgry inaczej nieco pojmują utrzymanie «status quo» na Bałkanach niż Włochy, albowiem Austro-Węgry silnie krępują «serdeczne» związki z Berlinem, Włochom zaś nie przeszkadza do prowadzenia na Bałkanach polityki zaborczej.

— Gazety zagraniczne omawiając wrzenie w Portugalii dochodzą do wniosku, że wybuch

rewolucyi w chwili obecnej nie może tam mieć miejsca, pomimo wszelkich oznak i wystąpień wrogich koronie. Partya miguelistów, t. j. stronników parlamentu do tronu portugalskiego don Miguella Braganza nie ma żadnych widoków powodzenia. W samej Portugalii liczy ona w szeregach swych zwolenników zaledwie kilka zbankrutowanych rodów arystokratycznych, włokących nędzny żywot z dnia na dzień w swych zrujnowanych majątkach, zanadto przytem zacofanych w pojęciach i przywiązaniu do swych tytułów, niżby to wypadło w wieku ogólnej demokracji. Wydają oni gazetę partyjną, której nikt nie czyta, są przytem bardzo ograniczeni umysłowo. Stronnictwo don Miguella liczy wprawdzie w swych szeregach i paru bogatych ludzi, ale ci przebywają zagranicą i nie posiadają żadnego wpływu w kraju.

Co zaś do armii i floty migueliści nie mają w ich szeregach stronników nawet na lekarstwo.

Partya republikańska jest wprawdzie lepiej zorganizowana, ale nie posiada ani odpowiednio uzdolnionego wodza, ani też pieniędzy. Składają ją przeważnie frazesowicze, którzy płomiennymi mowami usiłują wyrzec wpływ na szerokie masy ludności, ale jak dotychczas bez powodzenia. Wprawdzie wielu oficerów w armii i flocie przenikniętymi są duchem republikańskim, republikańskie są nawet między generałami portugalskimi, ale nikt z nich niema odwagi wystąpić otwarcie przeciw królom.

Rewolucya mogłaby w ostatnim razie wybuchnąć tylko w Lizbonie i Oporto, jedynych większych miastach Portugalii, ale do tego byłoby koniecznym powstanie w wojsku, na co się bynajmniej nie zanosi. Niema generała na tyle wpływowego, któryby pociągnął za sobą wojsko i pochwycił w swoje ręce dyktaturę. Zresztą niezadowolenie z rządów króla Karola I-go pałuje tylko wśród ludu, niezorganizowanego w partje polityczne i wśród wyższych urzędników, których minister prezydent pozbawił możliwości prowadzenia wygodnego życia na rachunek państwa i niedozwała im dopuszczać się nadużyć.

Lud prosty w Portugalii zbyt jest nieokrzesany i ciemny, by pojmował jasno przyczyny swego opłakanego stanu i gnębiącej go nędzy. Milczy, znosi pokornie ucisk wszelakiego rodzaju lub emigruje masami do Ameryki. Królowi zatem i dynastji na razie nie grozi niebezpieczeństwo i ruch rewolucyjny w Portugalii, pomimo jaskrawych jego przejawów, prawdopodobnie niebawem będzie stłumiony.

— Gazeta „World“ dowiaduje się z Oyster-Bay, miejsca letniego pobytu prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, że Roosevelt nie wydał żadnego polecenia co do wysłania pancerników na ocean Spokojny. Nie wie on też nic o podobnym rozkazie, wydanym przez radę generalną.

Sprawa manewrów floty amerykańskiej była

wprawdzie przedmiotem narad, ale bez najmniejszego związku z kwestją zatargu z Japonią.

Celem manewrów pancerników amerykańskich ma być wprost przeświadczenie się o ich sprawności i poznanie stron ujemnych tych fortec pływających, jeśli one istnieją. Roosevelt nie uważa kwestji japońskiej za niebezpieczną i nie widzi powodu do mobilizowania floty amerykańskiej, a tembardziej do przesunięcia jej na ocean Spokojny.

Jedynie tylko ministerjum marynarki ma zamiar w jesieni wysłać pancerniki na ocean Spokojny, ale plan tej wyprawy opracowany został jeszcze przed wybuchem zatargu z Japonią.

Z drugiej strony gazety zagraniczne zaznaczają, że w Kalifornii zaczyna się ruch przeciw kampanii wszczętej z japończykami. W San-Francisco ma się niebawem odbyć wspaniały bankiet, na którym uczestniczyć będą wybitniejsi komercjanci japońscy i amerykańscy w celu porozumienia się przyjacielskiego w ważniejszych sprawach handlowych.

Rada dyrektorów giełdy w San-Francisco wypowiedziała się podobno na niekorzyść jakiegokolwiek antyjapońskiego prawa o imigracji. Rada uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi, by ze względu na przyjazne stosunki między obu mocarstwami nie istniało nic takiego, co mogłoby rozdrażniać japończyków, lub co gorzej, obrażać ich godność narodową. Ogrodnicy kalifornijscy doszli do wniosku, iż niebezpiecznym jest dla nich przyływ robotników japońskich, albowiem do pracy w ogrodach nie mogą znaleźć dostatecznej ilości białych robotników.

J. S.

## Głosy prasy o projektach wywłaszczenia.

Wbrew ostatnim informacjom, rząd pruski nie zamierza bynajmniej zaniechać przedstawienia na przyszłej sesji sejmowej projektu prawa rolnego, skierowanego przeciw polakom, a opartego na zasadzie wywłaszczenia. Wynika to z licznych głosów prasy niemieckiej, która usilnie zajmuje się znowu zamierzeniem rządowym.

W „N. Pol. Korresp.” czytamy, że „sprawa ta (wywłaszczenia) była, na krótko przed zamknięciem sesji sejmowej, przedmiotem narad wszystkich ministrów pod przewodnictwem kanclerza. Na zebranie zaproszono wielu członków Izby pa-

nów, między innymi nadburmistrzów Frankfurtu, Kolonii i Bydgoszczy. Szanse przejścia projektu były komentowane różnie. Optymiści twierdzili, że przedłożenie będzie przyjęte, jakkolwiek bardzo nieznaczną większością. Pesymiści wierzyli wprawdzie w przyjęcie w Izbie niższej, ale obawiali się odrzucenia w Izbie panów przez koalicję t. zw. grupy burmistrzów ze skrajną prawicą.

„Deutsche Tagesztg”, organ agraryszysy, potwierdza, że niema mowy o wyrzeczeniu się zażady wywłaszczenia; komisji kolonizacyjnej ma być w pewnych ściśle określonych warunkach nadane prawo wywłaszczania. „Szukano innych środków—czytamy dalej— przy pomocy których możnaby osiągnąć ten sam cel, ale ich nie znalaziono. Niema dotychczas porozumienia tylko co do granic i co do sposobu sformułowania prawa. Również nieprawdą jest, jakoby, jak twierdzono, narady dotychczasowe obejmowały tylko ministerjum rolnictwa. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajmuje się żywo ministerjum stanu. Ze dotychczasowe środki komisji kolonizacyjnej nie wystarczają, ażeby mogła spełniać swoje zadanie, jest rzeczą jasną. Nie można więc bez wszystkiego zaniechać myśli wyposażenia jej w inne i skuteczniejsze środki, oczywiście z koniecznymi zastrzeżeniami.”

Wedle informacji „Berl. Tagebl.” prawo wywłaszczenia ma być pojęte znacznie szerzej, aniżeli pierwotnie zamierzano. Nie będzie ograniczone tylko potrzebą zaokrąglenia pewnych posiadłości, ale da możność komisji kolonizacyjnej rozszerzenia jej działalności na całe nowe okręgi. Krótko mówiąc—czytamy dalej— chodzi tu o zupełnie wyraźne prawo wyjątkowe. W tej formie przedłożenie rządowe jest dla stronnictw liberalnych nie do przyjęcia.

Szczerze liberalna i demokratyczna „Frankf. Ztg.” występuje z dużym artykułem wstępnym przeciw zamierzeniom rządowym. Po przedstawieniu historii polityki gruntowej przeciw polakom, po stwierdzeniu faktu, że dziś już komisja kolonizacyjna nie będzie wykupywała ziemi z rąk polskich, że pozostaną jej tylko do nabywania grunty niemieckie, dziennik frankfurcki przechodzi do krytyki samej zasady wywłaszczenia. Stosowana jest ona dotychczas tylko wtedy, niedy, jak np. przy budowie kolei żelaznych, interes jednostki-właściciela musi być podporządkowany interesom pewnego ogółu, któremu dana kolej niewątpliwą i jasną korzyść przynosi.

W danym wypadku niepodobna dowieść, że

wywłaszczenie właściciela polaka przynosi do-razną korzyść ogółowi. Raczej przeciwnie, jeżeli chodzi o miejscowy ogół polski, przynosi mu niewątpliwą stratę.

Stronniczwa konserwatywne, a nawet jeden dziennik liberalny, nie umiały przytoczyć innego argumentu przeciw przedłożeniu rządowemu, jak możliwość znacznego obniżenia cen ziemi. „Podniosło stanowisko! — mówi autor artykułu. — Czy postępuje się względem polaków sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, mniejsza o to. A jeżeli można zaspokoić interesy Niemców, dalej naprzód! Z taką polityką daleko zajechać nie można”.

Cóż niesie przyszłość? Oto rząd pruski patrzy dziś innemi oczyma na „nieprzyjaciół państwa” duńczyków. Dlaczego taki sam zwrot nie mógłby nastąpić w stosunku do polaków? „Argument, że są oni liczniejsi, nie może być uważany za poważny. Przeciwni polacy są to ludzie bardzo spokojni i tylko agitatorzy zawodowi nie dają uspokoić się krajowi, agitatorzy narodowości polskiej i niemieckiej. Gdyby rząd nie dawał tyle materiału agitatorom polskim przez różne błędne rozporządzenia, zabrakłoby ich agitacji i polak mógłby się stać dobrym prusakiem. Wszyscy mieliby dosyć tej wiecznej walki i przysliby do przekonania, że można się doskonale znosić wzajemnie. Wówczas nie przychodziłoby nikomu do głowy pomysł tak nieszczęśliwy, jak projekt prawa wywłaszczenia właścicieli ziemskich polaków”.

Nawet w rozumowaniu tego dziennika liberalnego uderza przypisywanie oporu, a właściwie obrony ludności polskiej—agitacji. Wprawdzie jest tu mowa i o agitacji niemieckiej, ale niema stwierdzenia faktu, że właściwie jedynym agitatorem jest tu rząd pruski. Polacy są istotnie miłującymi spójność ludźmi, ale najbardziej spokojny człowiek ma prawo do tego, ażeby mu spokojnie pozwolono żyć, mówić swoim językiem, ażeby spokojnie mógł korzystać z praw, z których korzystają wszyscy obywatele państwa.

Obrona ludności polskiej nie jest więc skutkiem agitacji, ale następstwem naturalnego dążenia do zapewnienia sobie tego spokojnego współżycia.

Co znaczy ta nadzieja, że w razie zmiany polityki rządu „polak stanie się dobrym prusakiem”? Jeżeli chodzi o spełnianie obowiązków wobec państwa, to przecież ludność polska w Księstwie i Prusach spełnia je i obecnie. Jeżeli chodzi o uczucia, to te zawsze usuwają się z pod

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Rok kłesk. — Obłudne hasła. — Hakatyzm w Łodzi. — Miłość ojczyzny.

„Żołnierz zwał ciebie rokiem wojny, rolnik nrodzaju”, śpiewa wielki poeta nasz o roku 1812. Jak nazwie rok 1907 godny jego lutni spadkobierca? Jeżeli się kiedyś narodzi?

Niewątpliwie rokiem kłesk, rozwianych złudzeń, rokiem bandytyzmu, zjawiska, dotychczas nieznanego na naszej ziemi, krwawym rokiem.

Bo doprawdy, niebo i ziemia sprzysięgły się na nas i ośmieszają niemiłosiernie. Po ostrej zimie, chłodnej i dzystej wiosnie, nastąpiło również chłodne i już nie dzyste, ale wprost ulewne lato, dzięki któremu telegraf przynosi nam prawie codziennie hiobowe wieści o kłeskach żywiolowych, poważnych stratach w zbożu i sianie, zagrożonych zbiorach tegorocznych, a co za tem idzie, o przewidywanej drożyznie artykułów spożywczych pierwszej potrzeby i tak już sprzedawanych po cenach niebywałych, co przy ogólnym zubożeniu kraju grozi biedą wśród warstw, których jedynym kapitałem — praca.

Poczęta ziemia nasza, przesycona krwią i potem tylu pokoleń, tyln dzielnych, co znojem swoim używali jej lany, a krwią serdeczną zraszali pola tytanicznych walk z najezdniczą falą, pomimo nader nieprzyjaznych warunków zrodziła plon obfity.

Rozległe niwy „posrebrzane żytem, pozłocane pszenicą” śmieją się do przechodnia i cieszą jego wzrok różnobarwnością kobierców, rozestawionych po falistych wzgórzach, co tonami światłocieni, nawet kiedy promienie słońca skryją się za gęstą chmur oponą, radują serce rolnika nadzieją obfitych plonów. Nawet na przysłówiowych

piaskach opoczyńskich, gdzie «korzec siejesz, kopę zbierasz, kopa korzec daje», żyto wybujało dorodnie, a okopowizny przedstawiają się nader obiecująco.

Ale?..

Ranne słonko, jeżeli ozłociło na chwilę wzgórze i doliny, lub przy zachodzie krwawą zalało je purpurą, dzień cały deszcz lał i lał, jakby tam w niebie zapomniało, że to już lipiec w drugiej połowie, od świętej Anki przynoszący nam zimne wieczory i rańki po dniach upalnych i nocach ciepłych, których w roku bieżącym mieliśmy za ledwie przedsmak.

Ale za to jakąż obfitość wrażeń! Niema dnia, w którym nie bylibyśmy świadkami krwawych scen, nie słyszeli trzasku brauningów, lub odgłosów strzałów karabinowych, nie dowiadawali się o napadach bandyckich na dwory szlacheckie, osady wieśniacze, sklepy, kasy społeczne lub pojedynczych przechodniów i przejezdnych. Niepodobna odebrać paruset rubli i donieść je spokojnie do domu, bandyci bowiem mają wybornie urządzone służbę wywiadowczą i wiedzą nieomal o każdym ruchu przeciętnie zamożniejszego obywatela. Doprawdy, chwilami odbiera się wrażenie, jak gdybyśmy żyli nie w XX wieku, dumnym ze swej cywilizacji, lecz w odległych stuleciach średniowiecza, gdzieś w dzikich preryach lub puszczech dziewiczej jeszcze Ameryki, w dolinach skalistych Abruzów w czasach Rinaldo Rinaldini.

Skoro od północy ukazało się nam zarzewie jutrzienki wolności, wnet rozległy się hasła, wzywające do walki o szczęście ludów, o skruszenie wiekowych kajdan myśli i czynu, o przyszły raj na ziemi, którego wykładnikiem miał być powszechny dobrobyt, powszechne poszanowanie godności ludzkiej, równouprawnienie wszystkich bez względu na ich pochodzenie, wyznanie wiary i przekonania polityczne.

Zamiast tych obietnic spotkała nas walka wszystkich przeciw wszystkim, rozkiełszanie namiętności wszelakich, zdziczenie obyczajów, wybujały nadmiernie szowinizm partyjny; słowem rzeczywistość przyniosła nam i przynosi rezultaty wręcz przeciwne obietnicom, z takim zapalem i wiarą zapowiadane przez apostołów wolności.

Jak zwykle w historycznych chwilach przemowowych!

I nasz kraj, co przetrwał mężnie, nic nie uro-niwszy ze swego dorobku kulturalnego, lecz przeciwnie bogacąc jego skarbnicę, długi okres niewoli i licznych dokonywanych na jego żywym ciele wivisekcji, nasz kraj nie uniknął anarchii w czynach i pojęciach, w umysłach i sercach nawet własnych rodzonych dzieci, wypastowanych w tradycjach i wierzeniach, z pietyzmem przekonywanych z pokolenia w pokolenie.

Ale chwila otrzeźwienia już bliska. Obłudne hasła zbladły, mętne doktryny tracą na sile sugestyjnej, natomiast powraca dawna wiara w twórczą siłę tradycji, które były jedynym źródłem siły odpornej naszego narodu w dniach niewoli i ucisku, jedyną tamą ochronną przed zalewem wynarodowienia, przed zaturacją odrębności naszej kulturalnej i narodowej.

Wrogowie polskości, upojeni powodzeniem, zro-cili maskę i ukazali nam, na szczęście dość wczesnie, prawdziwe swoje oblicze.

Roku jeszcze nie upłynęło od daty, kiedy Niemcy Łódzcy szli z nami ręką w rękę do urn wyborczych, oddając głosy na postać polaka do Dumi państwowej, w słusznym zrozumieniu, że Łódź w ciele prawodawczym rosyjskim tylko polak reprezentować może.

Kompromis przedwyborczy zawarto pod hasłem zupełnego poszanowania narodowości, żyjących pod jednym dachem, bo w mieście i ognisku fabrycznym, stworzonym wspólną pracą i wspólnymi zabiegami.



kontroli najczujniejszego nawet rządu. Ale jeżeli chodzi o język, o poczucie przynależności kulturalnej do wielkiego narodu, to trzeba rozwiać wszelkie złudzenia.

Zadna polityka—przychylna czy nie—nie zerze znamion polskości z najstarszej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej. Jak nie pomogły zarządzenia poprzednie, tak nie pomoże wkroczenie państwa w dziedzinę własności prywatnej. Polacy w różnych czasach i w różnych dzielnicach przetrwali rozmaite prześladowania i nie stali się ani prusakami, ani rosyjanami. Pozostali wszędzie spokojnymi obywatelami, broniącymi tylko spuścizny przeszłości, najdroższych dóbr narodowych.

## Z posiedzeń Koła polskiego w II Dumie państwowej.

### I.

Nadesłano nam protokoły z posiedzeń Koła polskiego w drugiej Dumie państwowej.

Protokoły poprzedzone są następującym wyjaśnieniem:

W dniu 2 i 3 kwietnia r. b. dzienniki warszawskie wydrukowały wyciąg z protokołów Koła polskiego w Izbie państwowej w Petersburgu za okres czasu od d. 4 do 27 marca, w którym to okresie odbyło się ogółem czternaście posiedzeń, a mianowicie siedem posiedzeń ściślejszych Koła polskiego i tyleż posiedzeń wspólnych z posłami z Litwy i Rusi.

Z pośród siedmiu ówczesnych posiedzeń Koła polskiego dwa były poufne, wyciągi więc z ich protokołów wcale nie były podawane w druku. Podobnie wcale nie ogłoszono podówczas relacji o wspólnych posiedzeniach obu Kół poselskich; stało się zaś to z powodu, że Koła nie posiadały były jeszcze regulaminu, określającego zasady łącznej ich działalności, a ztąd nie była też, między innymi, ustalona ani sama zasada ujawniania protokołów łącznych posiedzeń obu Kół, ani tembardziej zakres i sposób wykonywania tej jawności.

W następstwie, po wspomnianem ogłoszeniu pierwszej seryi wyciągów z protokołów Koła, ustalenie tekstu dalszych protokołów, a tem samem i podanie w wyciągu z nich do druku poszło w odwłokę, wobec ustawicznego w Kole nawału nagłych spraw, które pochłaniały całe posiedzenia. Zaprzątnięto się tem znowu dopiero w m. czerwcu. Tymczasem atoli zaszło rozwiązanie Izby i Koło polskie zamknęło swoje czynno-

ści. Wtedy to, mocą uchwały z dnia 16 czerwca Koło postanowiło, ażeby w dniu następnym odbyć specjalne posiedzenie, władne do działania bez względu na ilość obecnych, a powołane do przejrzenia i przyjęcia wszystkich zaległych protokołów Koła, poczynając od posiedzenia z dnia 31 marca, oraz do powzięcia zarządzeń w przedmiocie ewentualnego ujawnienia wyciągu z owych protokołów. Jednocześnie na temże posiedzeniu z d. 16 czerwca w połączonych Kółach polskich stanęła uchwała, ażeby na wyznaczonem nazajutrz posiedzeniu przejrzeć również i protokoły wszystkich wspólnych posiedzeń obu Kół. Odbyte na powyższych zasadach d. 17 czerwca r. b. posiedzenie posłów obu Kół sprawdziło protokoły posiedzeń Koła polskiego z dnia 21 marca, 6, 18, 19, 24, 25 i 28 kwietnia, 15 maja i 3, 5 i 10 (dwa poranne i wieczorne) czerwca, oraz protokoły wspólnych posiedzeń Koła polskiego z Kółem posłów polskich z Litwy i Rusi z dnia 4, 7, 8, 12, 13, 14, 15, 21 i 32 marca, 3, 10, 15, 16, 17 (dwa poranne i popołudniowe), 19, 23, 26 i 28 kwietnia, 14, 22 i 23 maja i 3 i 6 czerwca. Sekretarzowi posiedzeń, posłowi Jarońskiemu, zlecono przytem ostateczne obrobienie protokołów pod względem redakcyjnym, oraz sporządzenie z nich wyciągów, przeznaczonych ewentualnie do druku, a więc z pominięciem uchwał poufnych.

Wreszcie uznano, iż najwłaściwszem jest, ażeby zakres tych wyciągów zredukować do kolejnego zaznaczenia wszystkich posiedzeń i osnowy zapadłych na nich uchwał posłów polskich, zakomunikować wszystkim dziennikom polskim w Warszawie do wiadomości, a względnie i do druku, o ile same uczynić to zechcą; całkowite zaś protokoły dla użytku b. posłów i przekazania we właściwym czasie następnemu przedstawicielstwu polskiemu w Petersburgu, powierzyć sekretarzowi Koła polskiego, posłowi Fr. Nowodworskiemu.

Wykonaniem powyższej uchwały jest poniższe zestawienie uchwał wszystkich z 43 posiedzeń Koła polskiego w II Dumie państwowej w Petersburgu zarówno odbytych z osobna w komplecie posłów z Królestwa, jak i łącznych z posłami polskimi z Litwy i Rusi.

Nie wprowadzono do tego wyciągu ani treści i przebiegu rozpraw, jakie się na posiedzeniach toczyły, ani osnowy wniosków, przez Koło uchylonych.

Natomiast w obecnym zarysie powtórzono uchwały i z tych siedmiu pierwszych posiedzeń Koła, co do których wyciągi z protokołów już w m. kwietniu były podane do wiadomości publicznej. Liczba 43 nie wyczerpuje jednak wszystkich posiedzeń, przez Koło polskie w II Dumie pań-

stwowej odbytych; często bowiem odbywały się one doraźnie, bez protokołowania w lokalu frakcyjnym Koła, w gmachu Dumy państwowej, dla rozważenia i rozstrzygnięcia nagłych spraw parlamentarnych. Wyniki tych dorywczych, a mimo to niekiedy bardzo ważnych posiedzeń, odbijały się w głosowaniach Koła w Dumie, ale nie znajdowały formalnego utrwalenia w protokołach, i ztąd też w szkicu obecnym nie można ich było uwzględnić.

Dodać należy, iż posiedzenia Koła polskiego podczas ubiegłej kadencji, odbywały się zrazu w mieszkaniu posła Żukowskiego, jedno (VII) w lokalu frakcyjnym Koła w gmachu Dumy, a jedno (X) w mieszkaniu posłów Babickiego i Konica, wszystkie zaś następne (XV—XLIII) — w lokalu własnym Koła przy ul. Spaskiej № 15. Na posiedzeniach początkowych przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Parczewski, a następnie, po dokonaniu wyborów prezydium, prezes lub wiceprezes Koła polskiego; wreszcie na posiedzeniach wspólnych obu Kół przewodniczyli kolejno prezesi (lub wiceprezesi) Koła polskiego i Koła posłów polskich z Litwy i Rusi.

Po tych wyjaśnieniach przystępujemy do zestawienia uchwał II Koła polskiego w Petersburgu z okresu 105 dni jego działalności (od 4 marca do 17 czerwca 1907 roku).

B. sekretarz Koła polskiego w II Dumie państwowej, b. poseł m. Warszawy  
*Franciszek Nowodworski.*

Warszawa, d. 5 lipca 1907 r.

## Ze straży ogniowej ochotniczej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu straży ogniowej na stole obrad znalazła się bardzo poważna sprawa, mianowicie zkład wziąć pieniędzy na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej.

Z rokiem każdym wydatki znacznie się zwiększają, zdobycie zaś środków materialnych jest coraz trudniejsze. Jeżeli stan taki potrwa dalej, okaże się potrzeba zaprowadzenia oszczędności.

Nad sprawą tą długo dyskutowano, poruszano różne projekty, lecz każdy z nich po głębszym zastanowieniu się odrzucano, gdyż wpłynąłby on ujemnie na sprawność straży, a wtedy chybiałaby ona swemu celowi.

Największe sumy pochłania utrzymanie 3-oh stałych oddziałów, w których na każde zawołanie stają momentalnie do pracy 63 wyćwiczonych i nieustraszonych strażaków.

Z uwagi jednak, że w kraju analfabetów wszelkie źródła, szerzące oświatę, są pożądane, można się pogodzić z Towarzystwem krzewienia oświaty, nawet gorąco je popierać, ale musi być ono niejako uzupełnieniem Polskiej Macierzy Szkolnej, nigdy zaś zwalczającym ją przeciwnikiem.

To też polacy, a zwłaszcza pisma polskie, w ten czy ów sposób, rzekomo w interesach oświaty i racjonalnego postępu, czyniące w obronie Towarzystwa krzewienia oświaty wycieczki nieprzyjazne pod adresem Macierzy, dopuszczają się czynów nie liczących z patriotyzmem. Są to polacy z urodzenia, ale nie z ducha, pisma polskie z formy zewnętrznej, ale nie z treści; wysługujące się wszelkim ideom, jeno nie polskiej.

W dobie, którą przeżywamy, wobec niezaprzeczonego faktu, że tylko na samych siebie polegać możemy i sami sobie tworzyć przyszłe losy, tylko gorący, płomienny patriotyzm może być dzielnym orężem w długiej i mozolnej walce o byt nasz narodowy; on jeden ocalić nas może i pozwolić nam dać skuteczny odpór wszelkim zakusom na narodowość naszą.

Niespożyte są siły narodu naszego. To też niewolno wątpić, iż oprzemy się zwycięsko srożącej się obecnie burzy i nie zmogą nas wrogowie polskości, jakiegokolwiek byłoby ich miano.

Toć żyją jeszcze naszych siód i miast córki, co chowają synów w dawnej ojców wierze i uczą ich, jak trzeba pracować na chwałę tej ziemi, tylekroć zroszonej krwią najdzielniejszych jej synów, umęczonej ale nie zgnębionej i wiecznie żywej, choć tyle razy skazano ją na zagładę.

*Janusz.*

Alieści zaledwie poseł łódzki, polak, udał się nad Nową, by bronić praw wszystkich obywateli Łodzi w jednakiej mierze, hakatyzm niemiecki podniósł głowę.

W gimnazjum niemieckim z polecenia jego dyrektora, nadbaltyckiego Niemca, wydano surowy zakaz, pod żadnym pozorem niedozwalający uczniom rozmawiać między sobą po polsku.

Podobnego zakazu odnośnie języka niemieckiego, lub jakiegokolwiek innego nie wydano w żadnej szkole polskiej i wydać go nie ośmielonyby się nigdy, jako wręcz sprzecznego z tradycjami naszymi, z duchem naszego narodu, którego zasadnicze ustawy państwowe głosiły niegdyś, że ktokolwiek wstąpił na ziemię polską prześladowanym być nie może ani za język swój, ani za swoją wiarę, ani za obyczaj, o ile nie sprzeciwiają się moralności publicznej i nie zakłócają spokoju publicznego.

Zapomnieli Niemcy, że pierwsze ich zastępy, nader liczne przybyły do Polski, uchodząc przed prześladowaniami religijnymi.

Zapomnieli Żydzi, że przed wiekami, ściganych i prześladowanych jak dzikie zwierzęta, Polska przyjęła gościnnie i ochroniła powagą swych praw tolerancyjnych, a nawet nadała im przywileje, dzięki którym spokojnie zachowali z pokolenia w pokolenie swój zakon i obyczaje.

Zapomnieli Niemcy, że znaleźli w Polsce dobrobyt, rządząc się własnym prawem magdeburskim, nie prześladowani nigdy, przeciwnie sami prześladowując Polaków, a skoro tylko upatrzeli sposobną chwilę.

Za czasów rządów margrabiego Wielopolskiego, przy ówczesnej reformie wychowania publicznego, rząd Królestwa Polskiego zapewnił

niemcom szkoły elementarne i średnie z wykładowym językiem niemieckim, a naród polski nie tylko najmniejszym słówkiem nie zaprotestował przeciw temu, lecz przeciwnie, uznał za słusne i sprawiedliwe, by Niemcy, osiadli w Polsce, mogli wychowywać dzieci w języku ojczystym.

To też wszelkie szykany w rodzaju wzbudzania dzieciom, uczęszczającym do szkół niemieckich, rozmawiania w chwilach wolnych pomiędzy sobą po polsku, są obelgą dla Polaków, jedynych gospodarzy tej ziemi nieszczęśliwej, a jednak niesplamionej gnębieniem narodowości, które w jej granicach znalazły schronienie.

Wśród Niemców łódzkich, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, jest wielu takich, którzy uważają się już za Polaków, chociaż nikt ich nie polszczył pod przymusem. Pokochali nową swoją ojczyznę, żyli się z nią — ot i wszystko! Jeszcze zaś liczniejszy jest zastęp i takich, którzy jako obywatele tutejszego kraju, czują, iż powinni znać dobrze język jego mieszkańców i chętnie się go uczyć. Zabronić im mówić po polsku nikt niema prawa.

Dziwne są też wycieczki przeciw Macierzy Szkolnej ze strony zwolenników Towarzystwa krzewienia oświaty.

Już samo powstanie Towarzystwa krzewienia oświaty jest anomalią, możliwą tylko w naszym kraju, bo sprawa oświaty, racjonalnie pojęta, wyklucza wszelką politykę z murów szkolnych.

Skoro zaś narodowości niepolskie otrzymały możność zakładania własnych szkół, przeciw czemu społeczeństwo polskie bynajmniej nie protestuje, tem samem szkoły polskie winny być prowadzone w duchu narodowym. Więc poco rozdawać siły.

O działalności tych oddziałów i pożyteczności jej, mieszkańcy Łodzi wiedzą aż nadto dobrze, gdyż widzieli je nieraz przy trudnej pracy, a nawet podziwiano męstwo tej garstki ludzi, którzy zanim nadbiegną im posiłki ochotnicze, z całym zaparciem się stawiają czoło takiemu straszemu przeciwnikowi, jak pożar.

Hymny pochwalne, podziękowania, wyrazy uznania, które ze wszech stron sypią się jak z rogu obfitości, nie wystarczą, gdyż one nie dadzą koniom obroku, a ludziom „papu”; na to potrzeba stałych funduszy, lecz niestety, wszyscy hojni w szafowaniu pochwał, mają węża w kieszeni, nie spieszą się z ofiarnością materialną na korzyść tej instytucji niezbędnej w naszym mieście, a żyjącej z zebranych.

Koszty utrzymania straży ogniowej ochotniczej podług ostatnich najściślejszych obliczeń, wynoszą rocznie 38,000 — 40,000 rb. Na pokrycie tej sumy są następujące wpływy: 4,000 rb. Towarzystwo kredytowe, 6,000 rb. Towarzystwo ubezpieczeń, 10,000 rb. roboty kominiarskie, 4,000 rb. wzajemne ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskim i około 8,000 rb. ofiar dobrowolnych od obywateli miasta, ogółem wpływy przedstawiają się w sumie 32,000 rb., wobec czego niedobór roczny wynosi 7,000 — 8,000 rb. — a właśnie on jest przyczyną kłopotów zarządu, z kąd taką sumę znaleźć.

Zwracano się o zapomogę do Magistratu; ten jednakże odmówił, motywując, iż na utrzymanie oddziału miejskiej straży ogniowej wydaje blisko 40,000 rb. z kapitałów rezerwowych, lecz i te już się wyczerpały i sam musi myśleć, z kąd na utrzymanie tego oddziału wziąć pieniędzy. Nad sprawą tą głowę łamię sobie nie tylko prezydent miasta Łodzi, ale rząd gubernialny. Są podobno projekty nałożenia podatku ogólnego, albo też zwinięcia tego oddziału pomocniczego. Za ostatnim projektem przemawiają nawet najpoważniejsi, dowodząc, że sama straż ogniowa ochotnicza wystarcza przy obecnej organizacji trzech stałych oddziałów straży ochotniczej.

Zarząd zaś straży ogniowej ochotniczej, mając niedobór przed sobą, może również bez wyrzutu sumienia powiedzieć: nie chcą obywatele materialnie poprzeć naszych dążeń, zwiniemy jeden oddział stały, a jeżeli to nie wystarczy, zwiniemy i drugi oddział.

Postępek taki byłby samobójstwem dla straży ogniowej ochotniczej, pojmują go dobrze rozsądni i zdaje się, że nie dopuszczą do zwinięcia tego, co już raz stworzonym zostało.

Na tem właśnie opiera się cała sprawa. Z jednej strony nie pozwala ambicja, z drugiej zaś strony nieublagana rzeczywistość każe usunąć na bok wszelkie skrupuły.

Biorąc jednakże całą tę sprawę czysto z punktu realnego, przychodzimy do wniosku, że jeżeli straż ogniowa ochotnicza z braku środków materialnych, przedstawiających się w sumie 8,000 rubli, zamknie jeden lub dwa oddziały, wtedy obywatele miasta w interesie obrony własnej skóry muszą postarać się o stałe oddziały miejskie i to w liczbie conajmniej trzech.

Wtedy zaś suma wydatków na ten cel zwiększy się do 120,000 rubli rocznie. Wobec takiego stanu rzeczy, ciężar ten spadnie na obywateli.

Czy wolno jednakże lekceważyć ten wydatek i powiedzieć: ha, to zapłacimy.

Nie, szanowni panowie, Łódź ma wiele spraw do załatwienia, potrzebuje ona szkół, szpitali i wiele innych urządzeń koniecznych, a organizacja tych instytucji pochłonie znaczne sumy, dla tego musi być wzięta pod uwagę kupiecka rachunkowość, że łatwiej wydać 8,000 rubli niż 120,000 rb. Z zaoszczędzonych 112,000 rb. można otworzyć conajmniej 30 szkół elementarnych, w których 2,500 dzieci korzystałoby z dobrodziejstw nauki.

Te i tym podobne poglądy mając na uwadze członkowie zarządu straży ogniowej ochotniczej, nie chcą postawić sprawy na ostrzu noża, przeciwnie, przy pomocy obywateli chcieliby tę kwestję załatwić w sposób jaknajuczciwszy, aby nie obciążać zbytnio miasta wydatkami i dać mu sumienną obsługę. Po długich naradach zarząd postanowił zaprosić 120 obywateli na posiedzenie i prosić o wskazówki i radę, co należy w tej sprawie zrobić ażeby uniknąć niedoborów.

Posiedzenie to zostało wyznaczone na dzień 31 lipca, w środę, o godz. 5 i pół, w biurze straży ogniowej ochotniczej, ul. Mikołajewska 54.

Ze względu na ważność sprawy, zdaje się, że

wszyscy zaproszeni stawiają się jak jeden mąż, a z tego co podaliśmy w powyższym artykule, zawczasu mogą się zorientować co należy uczynić.

J. R.

## Marceli Nencki.

Zamknięty obecnie zjazd lwowski przyrodniczo-lekarski uświęcony był imieniem jednej z chluby nauki naszej, Marceliego Nenckiego, któremu wystawiono też pomnik w przedsionku zakładu chemii lekarskiej wszechniicy lwowskiej. Nauka jednak, budując swe nieśmiertelne gmachy, nie zawsze rzuca na ramiona swych budowniczych szkarłatne płaszcze popularności, nie od rzeczy też będzie choć w kilku słowach przypomnieć szerszemu ogółowi zasługi wielkiego męża, który zaświadczył przed światem, że duch polski we wszystkich dziedzinach ma wciąż niepożyte siły.

Chemii nowoczesnej, rozwijającej jedną po drugiej cały szereg zagadek, napotkała na swej drodze twór pozornie prosty, a jednak dokładnemu zbadaniu stawiający niesłychane trudności: białko. Jako pierwowzrostową część komórki, stanowi ono podstawę życia, skupia wszystkie siły i wydziela energię, objawiającą się jako życie. Trzeba było zaiste genialnego umysłu, aby nie zejść na manowce wśród powikłanych dróg żywego organizmu i zbliżyć się znakomicie do prawdy. Tej niebezpiecznej wycieczki w dziedzinę niewiedomego podjął się Marceli Nencki, torując drogę całym nowym gałęziom chemii.

Badania Nenckiego nad gniciem białka dały zdumiewający wynik. Z gnijącego białka wytwarza się indol, przodek roślinnego indyga — co samo już jako środek rozpoznawczy ma dla pewnych procesów chorobowych ogromną doniosłość. Co ważniejsza jednak, rozkłada się gnijące białko, jak Nencki wykazał, z trudnej do zbadania drobiną o wielce zawilej budowie chemicznej, na związki częścią znane, częścią zaś na nieznanne, lecz stosunkowo proste, a tem samem łatwe do zbadania. Tak więc udało się Nenckiemu wskazać drogę do syntezy białka, tak silnie zaprzątającej dotychczas umysły uczonej.

W dalszym pochodzie swych zdobywczych zapędów oparł się Nencki na różnicach pomiędzy białkiem martwym a żywym. Jak nieprzebraną moc energii posiada białko żywe, wynika już ząd, że np. substancje opierające się utlenieniu nawet przy temperaturze 100 stopni, w zetknięciu z białkiem żywym, w organizmie zwierzęcym, utleniają się przy temperaturze znacznie niższej, dzięki wydzielanym z białka żywego istotom chemicznym, których całkiem drobne już ilości wystarczają, aby rozszczepiać bardzo skomplikowane nawet związki organiczne. Są to zaczyn rozpuszczalne (enzymy), nazwane tak w przeciwstawieniu do zaczynów zorganizowanych — bakterii.

Odkrycia Nenckiego łączą się ideowo z odkryciami Pasteura — na tej zaś podstawie zjawia się nauka o toksynach i antytoksynach, urasta Koch, twórca tuberkuliny i Behring, którego surowica przeciwbłonicza setkom tysięcy ocala corocznie życie.

Nencki zajmował się zresztą nie samą tylko biochemią. Ale i w pracach z zakresu chemii organicznej nie traci życia z oczu. Jego analiza dziegciu, a przede wszystkim synteza estery wzbogaciła farmację nowymi lekarstwami, których skuteczność potwierdza praktyka codzienna. Pomysł wprowadzenia do organizmu związków chemicznych, w organizmie dopiero rozszczepiających się na swe składniki (typowym przykładem jest tu salol, do organizmu wprowadzający w formie nieszkodliwej salicylu i kwasu karbолоwego), wskazał nową drogę, stał się początkiem nowej metody, której zawiązujemy tak cenne, a dziś powszechnie znane środki, jak salipiryna, thiokol, tanalbina itp.

Potężny umysł twórczy Nenckiego jest więc nietylko chlubą nauki, lecz okazał się także źródłem błogosławionem i niewysychającym, z kąd ciągle nowe dobrodziejstwa spływają na ludzkość.

Przypomnijmy wreszcie kilka dat z życia Marceliego Nenckiego. Urodzony w r. 1847 w Boczku pod Kaliszem, ukończył gimnazjum w Piotrkowie (1863 r.), a następnie, po krótkiej przerwie, wywołanej wypadkami w kraju, osiadł w Krakowie i począł studiować chemię, a następnie medycynę. W r. 1871 objął w Bernie szwajcarskim asystenturę przy katedrze anatomii patolo-

gicznej, we dwadzieścia zaś lat później przyjął zaproponowane mu przez Pawła ks. Oldenburskiego zajęcia w świeżo otwartym wtedy instytucie bakteriologicznym w Petersburgu. Tamże zmarł w r. 1901, licząc lat 54.

## Nagrody na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie.

We czwartek odbyło się na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie rozdanie nagród wystawcom. Z Królestwa otrzymali nagrody:

### Dyplomy honorowe:

Fabryka „Fos“ Aleksandra Ginsberga i S-ki w Warszawie, zakład fotochemigraficzny B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Warszawskie Tow. akcyjne „Motor“, Dr. Ludwik Bregman w Warszawie, Ogrody dziecięce im. Raua w Warszawie, zakład solankowy w Ciechocinku.

### Medale złote:

Dr. Czesław Barszczewski w Warszawie, dr. Mikołaj Brunner w Warszawie, Józef Bazewicz w Warszawie, Leon Modliński i Lilpop w Warszawie, Centralne laboratorium chemiczne w Warszawie, Lucyan Lago w Warszawie, firma „Drzewiecki i Jeziorański“ w Warszawie, instytut higieny dziecięcej w Warszawie, Towarzystwo kolonii letnich dla ubogich dzieci w Warszawie, Warszawskie Tow. Izżwiarskie, Warszawskie Tow. wioślarskie, instytut higieny dziecięcej bar. de Lenwala w Warszawie, K. Strzelecki w Warszawie, Adolf Witt w Warszawie, Jan Zawadzki w Warszawie, Edward Gessner w Warszawie, Maryan Malinowski aptekarz w Warszawie, dr. Leon Karwacki w Warszawie, plantacje miejskie w Warszawie, dr. Jan Bączkiewicz w Warszawie.

### Medale srebrne:

Jan Koziółkiewicz w Warszawie, Alfred Kwasiński i Warrikow w Łodzi, Feliks Drecki w Kaliszu, dr. Karol Hornung w Łodzi, zakład zdrojowy w Ciechocinku, fabryka środków opatrunkowych K. Strzelecki w Warszawie, Kazimierz Życki w Warszawie, Klaudia Sigalina w Warszawie, Stanisław Rutkowski w Warszawie, Franciszek Szanior w Warszawie, Wacław Zaykowski w Warszawie, dr. Stanisław Gurbki w Warszawie, szkoła handlowa Zgromadzenia kupców w Warszawie, d-ta Zadziwicz w Łodzi, dr. Władysław Kłobukowski w Warszawie, dr. Ksawery Dyonizy de Makowa-Makowski w Warszawie, Henneberg, S. Orgelbranda Synowie w Warszawie.

### Medale brązowe:

Zbigniew Zaniewski w Płocku, dr. Ignacy Kosiński w Chruszczewie, „Alba“ fabryka waty higroskopijnej w Warszawie, Stanisław Górski w Warszawie, Henryk Keller w Warszawie.

### Dyplomy uznania:

Bolesław Gładych w Warszawie, dr. Józef Jaworski w Warszawie, dr. Józef Polak w Warszawie, dr. Władysław Tołwiński w Lublinie, Piotr Boczkowski, weterynarz w Warszawie, Jan Fedeci, lekarz weterynaryi powiatu kaliskiego, J. Gajewski, prof. weter. w Warszawie, Apoloniusz Gluchowski, lekarz weter. pow. grójeckiego, Jan Kiszkiel w Łodzi, Henryk Kotłubaj, weterynarz w Warszawie, Jan Kawalerski, dyr. rzeźni Taszkienice, Alfred Krajewski w Kaliszu, Józef Stojanowski w Łodzi, Zbigniew Zaniewski w Płocku, Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze w Warszawie, dr. J. Barszczewski w Warszawie, dr. Antoni Groszlik w Warszawie, Piotr Klein, lekarz-dentysta w Warszawie, dr. Adolf Kozerski w Warszawie, dr. Aleksander Zawadzki w Warszawie, dr. T. Heryng w Warszawie, dr. Ludwik Dydyński w Warszawie, Seweryn Gabryel i dr. Izidor Panko w Warszawie, dr. Bernard Kupezyk w Warszawie, Szpital Maryi Anny w Warszawie, dr. Stanisław Kopeczyński w Warszawie, dr. Feliks Drecki w Warszawie, dr. Leon Kownacki w Warszawie, Michał Nagay w Warszawie, dr. Aleksander Zawadzki w Warszawie, dr. Alfred Sołkowski w Warszawie, dr. Bregman w Warszawie, dyrektor Raczynski w Ciechocinku, N. Ciszkiwicz w Warszawie, N. Szanior w Warszawie, N. Rutkowski w Warszawie, dr. Józef Zawadzki w Warszawie, N. Młodzianowski w Warszawie, Suligowska w Warszawie, Stanisław Markiewicz w Warszawie, dr. Ludwik Anders w Warszawie,



dr. Kozerski w Warszawie, Edmund Jankowski w Warszawie, Szpital żydowski w Warszawie, dr. Maciesza w Płocku, Pogotowie ratunkowe, dyr. Tow. ubezpieczeń, M. Luxenburg, dr. Paderewski, Kolonie letnie.

Redakcje czasopism: „Archiwum polskich nauk biologicznych i lekarskich”, „Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego”, „Medycyna”, „Kronika lekarska”, „Krytyka lekarska”, „Przegląd chirurgiczny”, „Przegląd dentystyczny”, „Ginekologia”, „Zdrowie”, „Wszeczeń”, „Chemik polski”, „Przewodnik fizyograficzny”, „Postęp okulistyczny”, „Przegląd chorób skórnych i wenerycznych”, „Czasopismo aptekarskie”, „Wiadomości farmaceutyczne”, „Fotograf warszawski” i „Czasopismo” w Łodzi.

**Listy pochwalne:**

Warszawskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, I. Jezierski w Warszawie, Józef Weintraub i Henryk Rosenstadt w Warszawie, Rafał Litwin, dentysta w Łodzi, Juliusz Dreszer w Radomiu, dr. Leon Wernie w Warszawie.

**Z prasy rosyjskiej.**

Współpracownik „Pet. Listka,” p. Żiwotowski, opowiada obszernie o działalności mnichów w Poczajowie na Wołyniu. P. Żiw. widział samego Heliodora i nawet rozmawiał z nim:

— Oto zaraz—powiedział Heliodor— pójde do dzwonnicy rozmawiać z ludem, a wtedy pan mnie lepiej pozna.

— Czy często prowadzicie rozmowy z ludem?

— Dwa, trzy razy dziennie, zależnie od ilości pańników.

— A dlaczego nie w cerkwi, jak to robią inni duchowni, lecz przy dzwonnicy? — zapyłem.

— Bo widzi pan—uśmiechnął się Heliodor— w cerkwi prowadzenia rozmów na tematy polityczne zabroniono, więc postawiliśmy trybunę przy dzwonnicy.

Tutaj nawet wygodniej: lud idzie do cerkwi i wraca z cerkwi obok dzwonnicy. Tutaj my go i zbieramy.

A tu u nas i drugie jest miejsce... Racz pan spojrzeć.

Zakonnicy przeprowadzili mnie na balkon, z którego zobaczyłem rodzaj murowanej altanki z drewnianym, wysuniętym na zewnątrz balkonem.

— Jutro zamierzamy urządzić demonstrację polityczną ze sztandarami i portretem Cesarskim i stąd będziemy mieli mowy do ludu.

Wracając z balkonu z powrotem do celi, p. Żyw. zwrócił uwagę na zawieszoną na ścianie wielką mapę gub. wołyńskiej z popinaniami w nią czerwonymi chorągiewkami, jak to zwykle się robi w czasie wojny na mapach wojskowych.

— To mapa naszych podbojów—nie bez dumy powiedział Heliodor— punkty, gdzie są skoncentrowane siły nasze.

— I czy dużo macie członków związku?

— Stu trzydziestu samych gospodarzy. A przecież oni mają dorosłych synów, parobków i in. osoby, które również wstąpią do związku.

— I każdy związkowiec płaci pół rubla? — zapytałem.

— Pół rubla za zapisanie. A jeżeli chce dostać znaczek, to jeszcze 75 kop.

— Na cóż wydajecie te sumy?

— Jak to na co? Za te pieniądze wynajmujemy adwokata, któryby bronił chłopów od pańów, zakładamy związkowe sklepy dla walki ekonomicznej z żydami i t. p. Otóż to i bieda, że mało pieniędzy mamy — dodał ze skrucą Heliodor—ot, tak milionów pięć, sześć, wymielibyśmy wtedy wszystkich żydów i polaków z Wołynia.

— A czy rząd wam pieniędzy nie daje?

— Niestety, rząd nie współczuje z nami...

\*

Z powodu wzmianek w pismach o zamiarach rządu względem Finlandyi półurzędowa „Rossija” zamieściła wyjaśnienie następujące:

„Codziennie prawie znajdujemy w dziennikach wiadomości, pochodzące rzekomo z pewnych źródeł, o tem, że sejm finlandzki znajduje się

w przededniu rozwiązania, że projektowane jest wydanie nowego prawa wyborczego i t. p. Wszystkie te pogłoski, nie mające stanowczo żadnej podstawy, obliczane są na sensację i mają na celu wywołanie podejrzeń co do szczerości zamiarów rządu. Pogląd rządu rosyjskiego na Finlandyę opiera się zawsze na niezłomnem dążeniu do tego, aby widzieć Finlandyę za uznającą włożone na nią przez prawo obowiązki względem Rosyi i lojalność przy ich spełnianiu. Żadnej polityki zaborczej względem Finlandyi rząd nie przedsięwzię i przedsiębrać niema zamiaru, będzie jednak domagał się, aby nierozdzielna część państwa, jaką jest Finlandya, zachowując wszystkie nadane jej prawa i korzystając z całej potęgi państwowości rosyjskiej, jednocześnie otwarcie i uczciwie spełniała wszystkie swoje względem Rosyi obowiązki.

**Zjazd gorzelniczy.**

Wczoraj po nabożeństwie, odprawionem na intencję zjazdu w kościele św. Anny (po-bernardyńskim o godz. 9 zrana, nastąpiło otwarcie zjazdu gorzelniczego.

Obrady rozpoczęły się wczoraj o godz. 12 w południe w lokalu Muzeum przemysłu i handlu w Warszawie.

Pierwszy zjazd gorzelniczy w Warszawie zagał w imieniu komisji organizacyjnej p. Jasiński i zaproponował na prezesa zjazdu b. posła ziemi lubelskiej, p. Antoniego Hempla.

Pan Hempel zabrał głos, podnosząc doniosłość zjazdów tego rodzaju i zaznaczając, iż łączą one pracodawców i pracowników i wpływają dodatnio na unormowanie stosunków wzajemnych; przewodniczenia jednak odmówił, proponując ze swej strony powołanie na prezesa zjazdu inż. Józefa Kączkowskiego.

Inż. Kączkowski, prezes Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych, przyjął obowiązki przewodniczącego i ukonstytuował biuro zjazdu, powołując na honorowych prezesów pp.: Antoniego Hempla, Józefa Leskiego i bar. Dangla; na wiceprezesów zjazdu pp.: Dłużewskiego i Tadeusza Chrzęszcza, dyrektora szkoły gorzelniczej w Dublanach; na sekretarzy pp.: Edmunda Bugolza i Kazimierza Rago.

Prezes Kączkowski w przemówieniu wstępnem zaznaczył, że obecny zjazd gorzelniczy winien zapoczątkować szereg zjazdów innych, które niewątpliwie przyczynią się niemało do podniesienia gorzelnictwa krajowego.

Odczytano nadesłane depesze i listy: od galicyjskiego Towarzystwa gorzelniczego, które delegowało na zjazd swych członków pp. Bolesława Jaworskiego i Franciszka Latawca; od p. Leonarda Iwanowskiego i od p. Sokołowskiego z Dublan.

Inż. Kączkowski wygłosił następnie referat „O ogólnych potrzebach i zadaniach naszego przemysłu gorzelniczego“.

Treść jego następująca:

Zaznaczył przede wszystkim potrzebę urządzania zjazdów gorzelniczych. Zjazdy te jednocześnie będą coraz szersze koła pracowników gorzelniczych i pracodawców, sprzyjąc wynajdywaniu punktów styecznych. Przechodząc do potrzeb krajowego gorzelnictwa, dał zarys najbardziej charakterystycznych cech prawodawstwa rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego względem sprawy gorzelniczej. Prawodawstwo gorzelnicze niemieckie dąży do postępu w technice gorzelniczej; austriackie oprócz tych dążeń nadaje specjalny charakter gorzelnictwu, gdyż przemysł gorzelniczy austriacki ma ścisłą łączność ze sprzedażą okowity bezpośrednio odbiorcom.

U nas propinacja jest niesiona i monopolem skarbowym zabiera całą okowitę z wyłączeniem spirytusu do technicznego zastosowania, który w tym przypadku może być nabywany przez osoby prywatne. Obecnie przy sprzedaży okowity skarbowi częstokroć pośredniczą spekulanci; otóż tych pośredników należałoby wypłenić i dążyć do bezpośrednich stosunków ze skarbem. Takie dążenie będzie zadaniem zrzeszeń właścicieli gorzelni łącznie z innymi związkami.

Potrzeba jest ogromna utworzenia zrzeszenia pracodawców gorzelniczych, obejmującego cały kraj. Organizacja ta przyczyniłaby się znako-

micie do prawidłowego zbytu okowity i unormowałaby stosunki wewnętrzne w gorzelnictwie. Słusznie też inż. Kączkowski podniósł tę potrzebę, której zadosyć uczynienie dopiero postawić może na właściwym gruncie gorzelnictwo krajowe. Związek pracodawców łącznie ze Stow. pracowników gorzelniczych uzdrowić może dopiero istotnie stosunki, panujące w przemyśle gorzelniczym i podnieść stan krajowego gorzelnictwa.

Dotychczas czynione są usiłowania w kierunku zrzeszenia właścicieli gorzelni w związki oddzielne; dążenia do powołania do życia ogólnego Związku krajowego właścicieli gorzelni napotyka ją przeszkody. Sądziemy, że przeszkody te będą usunięte i że nasi właściciele gorzelni zrozumieją potrzebę jednej organizacji krajowej, łączącej wszystkich dla obrony interesów rodzimego gorzelnictwa, najpoważniejszej u nas gałęzi przemysłu rolnego. Nie wątpimy, że wysiłki światłych ziemian z b. posem ziemi lubelskiej, p. Antonim Hemplem na czele, będą wkrótce uwieńczone pomyślnym wynikiem, co bardzo poważnie zaważy na szali tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Jakie braki najbardziej odczuwać się dają w przemyśle gorzelniczym w kraju naszym?

Prezes Kączkowski kładł nacisk na brak statystyki w gorzelnictwie. Brak nam ścisłych danych, ile produkują gorzelnie nasze okowity, jakie osiągają ceny, ile zarabiają przy tych cenach?

Należy więc — zdaniem p. Kączkowskiego— zgromadzić ściśle dane o kosztach wytwórczych we wszystkich rejonach gorzelniczych. Bez tej statystyki prawidłowa gospodarka na polu gorzelniczym jest niemożliwa. Dalej podniósł p. Kączkowski potrzebę produkowania większej ilości spirytusu skażonego i ułatwienie jego sprzedaży; zaznaczył brak wielki okowity i wspominał o projektach prawodawczych, dotyczących gorzelnictwa, spoczywających w Petersburgu, nadmienając, że wypadałoby je rozpatrzyć i zastanowić się, czy dążyć do ich zaprowadzenia i wogóle, czy dążyć należy do zmian w unormowaniu wytwórczości.

Również ciekawym i źródłowym był referat p. Antoniego Hempla, odczytany na wieczornem posiedzeniu zjazdu. B. poseł ziemi lubelskiej dał obraz stosunków pracy w gorzelnictwie.

Praca w przemyśle gorzelniczym jest wynagradzana nierównomiernie: jeden gorzelany otrzymuje 300 rb. rocznego wynagrodzenia, inny kierownik gorzelni o równie niewielkim poziomie wykształcenia 1,200 rb. i więcej. Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych powinno usunąć nierównomierną stopę wynagrodzenia; średnio wynagrodzenie kierowników gorzelanych w gotówce w naszych gorzelniach wynosi rocznie od 500—800 rubli, ordynarye od 20—30 korecy.

Wskazując nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, p. Hempel zaznaczył, że w Poznańskim nie są spotykane mieszkania przy gorzelniach—u nas zjawisko to zbyt częste. Tantjemu uznaje p. Hempel w zasadzie za pożądane, chodzi jednak o racjonalne ich zastosowanie; racjonalną dla gorzelanych jest tantjemna od zaoszczędzonego drzewa, najwłaściwszą jednak od czystego zysku, jaki daje gorzelnia.

Dane statystyczne zebrane przez Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych, wskazują, że gorzelnicy są wędrownymi ptakami; na 100 gorzelanych 45 było 1 do 3 lat na posadzku jednej, 23—3 do 6 lat nie zmieniało miejsca, ponad 15 lat tylko 8 przebywa na jednej posadzku, ponad 20—2; 26 lat pracuje w jednej gorzelni tylko jeden z członków Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych. Na te częste zmiany miejsca wpływają niemało niesumieni pośrednicy, spekulujący na stręczeniu posad z jednej strony, a z drugiej złe warunki mieszkaniowe, zbyt niskie wynagrodzenie nieraz, wreszcie zły stosunek z mało wykształconymi rządzcami majątków. Wynagrodzenie należałoby unormować—zdaniem p. Hempla—w ten sposób, aby ogólna suma wynagrodzenia w gotówce, ordynaryi itp. równała się sumie, przeznaczanej dla kierowników gorzelni przez władze akcyzowe w danym okręgu.

P. Hempel mówił następnie o potrzebie odpowiednio zorganizowanych kursów zimowych dla praktykantów i o potrzebie podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego pracowników gorzelniczych, warunkując poprawę ich bytu koniecznością dążenia do powiększenia zasobu

swych wiadomości, zdobywania szerszej wiedzy ogólnej i zawodowej. Obecny poziom wykształcenia naszych pracowników gorzelniczych nie jest wysoki. Na 100 kierowników gorzelni—56 żądanych kursów specjalnych, żadnego specjalnego wykształcenia zawodowego nie otrzymało.

W końcu swego referatu p. Hempel mówił o kształceniu dzieci pracowników gorzelnych (na 400 kierowników gorzelni u nas 80—100 kształci dzieci poza domem), o urządzaniu wspólnymi siłami pensjonatów dla dzieci i zapewnianiu im właściwej opieki.

Wreszcie zakomunikował zebranych o usiłowaniu w kierunku zabezpieczenia starości i niezdolności do pracy, już rozpoczętych, w których to pracach przygotowawczych p. Hempel czynny bierze udział.

## SPRAWY SĄDOWE.

Sąd okręgowy piotrkowski na kadencji w Łodzi rozpatrywał między innymi następujące sprawy:

### O zabójstwo Janiszewskiego.

Dnia 29-go grudnia roku zeszłego, gdy ulicą Widzewską przechodził Józef Janiszewski, otoczyło go trzech ludzi a następnie dali około 15 strzałów rewolwerowych. Janiszewski ranny w szyję, piersi i plecy padł na bruk, sprawcy zaś zamachu widząc swą ofiarę w kałuży krwi z rewolwerami w rękę zaczęli uciekać. W tej właśnie chwili nadszedł patrol wojskowo-policyjny, pobiegł on za uciekającymi i zdołał zatrzymać 35-letniego Antoniego Maciejczaka.

Podczas rozpraw sądowych Maciejczak nie przyznał się do winy.

Świadkowie zaś dowodzili, że właśnie Maciejczak strzelał, a gdy uciekał nie widziano gdzie schował rewolwer.

Obronca oskarżonego adwokat przysięgł Piotr Kon, w przemówieniu swem wyjaśnił, że jeżeli nie znaleziono przy Maciejczaku rewolweru ani też na ulicy, zeznania świadków mogą być mylne, gdyż w takich wypadkach każdy myśli o własnej obronie, niema czasu przypatrzeć się osobie strzelającej.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok skazując 35-letniego Antoniego Maciejczaka na pozbawienie wszystkich praw i sześć lat ciężkich robót.

Maciejczak został zaraz aresztowany i z sądu przeprowadzony do więzienia.

### O niedozór.

Dnia 12-go grudnia 1906 roku, malarz Antoni Kalinowski, na Pasażu Szulca podczas pracy został zabity belką, która służyła do wciągania wapna przy pomocy bloku. Oskarżony został Moszek Urstein przedsiębiorca o to, że nie dopilnował izby belka była mocno przymocowaną do krokwi dachu. Ekspert inżynier Chełmiński twierdził, że wypadek nastąpił wskutek słabego umocowania belki, gdyż ta była przybita tylko gwoździami, które przy szarpnięciu liną nie wytrzymały naporu.

Sąd skazał Moszka Ursteina na 3 dni aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

### O kontrabandę.

Dnia 3-go maja 1906 roku, na stacji Łódź fabryczna zatrzymano Surę Goldhammer, przy której znaleziono bieliznę zagraniczną. Po przesłaniu tej bielizny na komorę warszawską ta orzekła, iż bielizna jest szyta zagranicą i wyrabiana z weby zagranicznej.

Podczas rozpraw sądowych Goldhammer, twierdziła, iż bieliznę tę kupiła w Radomiu i że jest ona wyrobioną z półplótna fabryki Heintzel i Kunitzer.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Surę Goldhammer na zapłacenie cła 375 rb. 50 kop., lub na 2 miesiące aresztu policyjnego i nie wolno jej mieszkać bliżej granicy niż 100 wiorst w ciągu jednego roku.

### O znieważenie rodziców.

Dnia 13-go marca 1906 roku, 38-letni Wojciech Busiak znieważał czynnie ojca swego Jana a 34-letnia Antonina Busiak w złości i rozdrażnieniu pobiła świekrę Maryannę Busiak, której złamała rękę.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Wojciecha Busiaka na 8 miesięcy więzienia, a żonę jego Antoninę na 2 miesiące więzienia.

Sąd oboje polecił zaraz aresztować, lub wy magał 100 rb. kaucyi.

Pokrzywdzeni rodzice okazali w tym wypadku tak dużo rodzicielskiego serca, że sami za dzieci wnieśli kaucję, gdyż mają nadzieję, iż na ich prośbę Izba Sądowa warszawska znieśnie ten wyrok.

„Nowoje wremia“ donosi, że sprawa organizacji, przygotowującej zamach na życie Cesarza, będzie oddana w przyszłym tygodniu przez prokuratora wojennego do decyzji pomocnika głównego dowódcy wojsk okręgu petersburskiego. Oskarżenie zamierzono rozdzielić na trzy części: przygotowania do zabójstwa Monarchy, o co oskarżonych jest siedem osób, a w ich liczbie dymisjonowany porucznik floty, Nikitenko, w charakterze głównego kierownika; wykonanie zamachu, o co oskarżone są cztery osoby, a w ich liczbie żona jednego z wychowawców pewnego liceum petersburskiego; wreszcie pomoc przy zamachu, o co oskarżeni są: wychowawca liceum, Emma, oraz adwokaci przysięgli Brusow, Czabrow i Zawadskij.

Główny sąd wojenny w Petersburgu pozostawił bez skutku skargi kasacyjne skazanych na śmierć przez warszawski sąd wojenny okręgowy: Rogawego, Kochaniuka, Zarnickiego, Wityka i Iwanowa, oskarżonych o zamach na pośląg osobowy, w celu rabunku.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszebor. Jutro Świętomira.

TEATR WIELKI. Dziś występ trupy Stanisława Orlika „Meir Ezofowicz“, w przeróbce z powieści Orzeszkowej przez Marka Arnsteina. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro „Pożycz mi swojej żony“, farsa z francuskiego oraz „Antkowe wesele“, obrazek sceniczny Z. Przybylskiego, ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 3 po poł.

ZABAWY. Jutro w Helenowie zabawa dziecięca. Początek o godz. 3 po poł.

— Jutro w ogrodzie przy leście zgierskim zabawa cukierników.

— Jutro w zgierskim lesie zabawa dla członków Liry. Początek o g. 2 po poł.

— Jutro w zgierskim leście zabawa dla członków Stow. majstrów-samoprzańników (salfaktorów)

— Jutro w ogrodzie Gehliga zabawa szweców.

ZEBRANIE. Jutro zebranie woźnych i portyérów, Piotrkowska 175, o godz. 1 po poł.

## KRONIKA.

**Nabożeństwa.** Dziś i jutro w kościele św. Anny na Zarzewiu, ku czci patronki tego kościoła, odprawione będą uroczyste nabożeństwa; rozpoczną się dziś o godzinie 7 wieczorem Nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, jutro o godzinie 11 rano odprawiona będzie uroczysta Suma.

**Ze szkoły rzemiosł przy chrześc. Towarzystwie dobroczynności.** Z początkiem roku szkolnego szkoła rzemiosł pragnie zaprowadzić reformy ze specjalnem uwzględnieniem nauki rzemiosł. W tym celu oprócz tokarstwa, ślusarstwa i kowalstwa, których ucza obecnie, wprowadza się dział stolarstwa, a w niedalekiej przyszłości przedmiot tkactwa. Od dnia 15 sierpnia r. b. w gmachu szkolnym pomiędzy 9 a 12 rano przyjmowane będą zapisy do nauki rzemiosł chłopców od lat 13-tu, którzy ukończyli szkoły fabryczne. Egzamin wstępne będą rozpoczęte w dniu 26-ym sierpnia r. b. od 9-jej rano. Szkoła posiada 30 miejsc wolnych do nauki ślusarstwa i tokarstwa, oraz 12 miejsc do nauki stolarstwa.

**Podniesienie ceny piwa.** Związek piwowarów łódzkich zawiadomił swych odbiorców, że cena piwa w tych dniach zostanie podniesioną.

**Bezrobocie w browarze.** Od tygodnia w browarze Towarzystwa akcyjnego, przy ulicy Milsza, robotnicy przerwali pracę; poza innymi powodami żądali oni poprawy warunków bytu. Zarząd browaru nie mogąc uwzględnić wymagań robotników, odmówił kategorycznie jakiegokolwiek podwyżki,—jednocześnie zawiadomił robotników, że wymawia im wszystkim pracę.

W tych dniach robotnicy zgłosili się do za-

rządu i oświadczyli, że są gotowi na starych warunkach przystąpić do pracy. Zarząd jednak nie zgodził się na tę propozycję, oświadczając, że browar będzie zamknięty na czas dłuższy.

Obecnie po naradzie piwowarów należących do związku, zapadła uchwała, aby browaru nie otwierać. Według statutów związku Towarzystwo akcyjne browaru „Łódź“ będzie miało wypłacane 20 kop. za każde nie wyrobione wiadro piwa w stosunku do określonej normy. Konie mają być sprzedane, jak również i piwo znajdujące się w kadziach będzie sprzedane przez licytację.

**Tyfus powrotny.** W dniu 24 b. m. przywieziono do szpitala Anny-Maryi dwoje dzieci strażaka fabryk Scheiblerowskich Kacera, 8-letniego Lucyana oraz 10-letnią Helenę, zamieszkałych przy ul. Targowej nr. 30. Na razie przypuszczano, że dzieci są chore na tyfus brzuszny. Jednocześnie prawie zachorowały nagle matka i babka dzieci. Badania bakteriologiczne stwierdziły, że powyżej wymienione osoby zapadły na tyfus powrotny.

Wczoraj w tym samym domu zachorowała również na tę straszną chorobę jedna osoba.

Grozi więc miastu bardzo poważna epidemia; energiczne, szybkie środki zaradcze są niezbędne!

**Odczyt.** Wczoraj, o godz. 7 wieczorem w sali fabryki Hirszberga i Birnbauma, Wodna 16, dr. Przedborski wygłosił odczyt na wielce zajmujący temat „O przystosowaniach“.

Był to już czwarty odczyt tego prelegenta z dziedziny biologii. Odczytu wysłuchało z nieślabnącym zainteresowaniem około 300 robotników, którzy w końcu urządzili prelegentowi serdeczną owację.

**Zabawa strażaków.** Jutro w ogrodzie Towarzystwa strzeleckiego na Wodnym Rynku, odbędzie się zabawa strażaków II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

**Niebezpieczny pożar.** Wczoraj o godzinie 3-jej po południu w piwnicy znajdującej się pod sklepem aptecznym Franciszka Keilicha przy ulicy Głównej pod nr. 52, wybuchł ogień, który ze względu na materiały łatwopalne i wybuchowe zagrażał całemu domowi. Wydobywające się z piwnicy nadzwyczaj gęste i ostre kłęby dymu, utrudniały dostęp do tego stopnia, iż nikt nie miał odwagi przystąpić do ratunku.

Zawiadomiony o pożarze II oddział straży ogniowej ochotniczej, przewidując groźne niebezpieczeństwo, zawiadomił o pomocy I i IV oddziały oraz straż miejską. Niebezpieczeństwo z każdą chwilą zwiększało się, ogień szerzył się co chwila gwałtowniej.

Obawa eksplozji benzyny, wzbudziła panikę pomiędzy mieszkańcami.

W parę minut po wezwaniu przybył II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej i pomimo nadzwyczaj utrudnionego dostępu, wskutek niezmiernie gryzącego dymu, przepelnionego kwasami, które na odległości 15—20 kroków tamowały oddech, rozpoczął energiczną akcję ratunkową.

Na pomoc II oddziałowi przybył oddział IV, wspólnie rozpoczęto pracę pod komendą p. Walentego Kopeczyńskiego, pomimo to kłęby dymu zwiększały się, niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejsze, wreszcie przy nadludzkiej wysiłkach udało się ogień cokolwiek stłumić.

W tym czasie nadjechały I i III oddziały straży ogniowej ochotniczej, a za nimi straż ogniowa miejska. Stały one w rezerwie na wypadek eksplozji.

Po upływie pół godziny strażakom II i IV oddziału udało się wdrzeć do piwnicy.

Z chwilą tą niebezpieczeństwo minęło, to też i mieszkańcy tego domu poczęli się uspakajać, a oddziały straży ogniowej stojące w rezerwie stopniowo opuszczały zajęte posterunki.

Na miejscu wypadku pozostał tylko II oddział, którego strażacy zrewidowawszy szczegółowo całą piwnicę o godzinie 4-jej i pół, odjechali do domu rekwizytowego.

Wskutek zajęcia całej szerokości ulicy przez straż ogniową, ruch wagonów kolei elektrycznej miejskiej na linii nr. 10, był wstrzymany na 20 minut.

**Z Balut.** Na ulicy Brzezińskiej dziś rano znaleziono trupa niewiadomego nazwiska lat około 30-tu.



**Atak nerwowy.** Wczoraj wieczorem na ul. Podlesnej nr. 74 leżała robotnica, lat około 20, w ataku nerwowym i aż do przybycia karetki Pogotowia była nieprzytomną. Po przywróceniu jej samowiedzy przez lekarza Pogotowia, oddaliła się, nie wyjawiając swego nazwiska.

**Tramwajem.** Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej na wóz frachtowy najechał tramwaj, skutkiem czego upadło na bruk dwóch wyrobników; odnieśli oni lekkie obrażenia na głowie i czaszce.

**Z balkonu.** Wczoraj wieczorem po godzinie 9, na ul. Długiej nr. 17 wypadła z balkonu w podwórzu Florentyna Gładkowska, 8 letnia córka robotnika. Upadek był względnie dość szczęśliwy, gdyż złamania żadnego nie było. Z odpowiednią pomocą pospieszył lekarz Pogotowia.

**Zapalenie się smoły.** Wczoraj, o godzinie 1 i pół po poł., na ul. Franciszkańskiej nr. 32 zapaliła się na podwórzu smoła. Ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem I oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej i straży miejskiej.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** Jutro po południu powtórzone będą po cenach niższych w teatrze Victoria sztuki „Pozycz mi swojej żony” i „Antkowe wesele” Z. Przybylskiego, jednoaktówka z tańcami i śpiewami.

**Z Liry.** Odłożona z powodu niepogody zabawa leśna dla członków Towarzystwa śpiewaczego „Lira” oraz wprowadzonych gości odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w Zgierskim lesie po prawej stronie szosy (pierwsza polanka). Początek o godz. 3 po południu.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 26 lipca.** Za propagandę przeciw rządową mieszkańcy jednej z gmin gub. kazańskiej uchwałą gromadzką wydalił b. posła do Dumy drugiej Baturyna, oraz wszystkich tych, którzy są jego przekonani.

**Petersburg, 26 lipca.** Ujęto zabójcę inżyniera Bersa. Jest to student uniwersytetu petersburskiego, który zabił Bersa w porcie Galernym podczas oględzin robót miejskich.

**Petersburg, 26 lipca.** Z gubernii grodzieńskiej donoszą, że grad w kilku powiatach poczynił znaczne szkody.

**Petersburg, 26 lipca.** Sąd okręgowy wojenny, rozważywszy sprawę współników zabójstwa naczelnika miasta, Launitza, skazał podesądnych Gronskiego i Sztiftera na karę śmierci przez powieszenie.

**Grodno, 26 lipca.** Pod przewodnictwem gubernatora odbyło się posiedzenie komisji rolnej w celu omówienia środków, zdążających do usunięcia trudności, jakie się napotyka w praktyce przy wytwarzaniu gospodarstwa włościańskiego folwarcznego.

**Wilno, 26 lipca.** W domu Falkowskiego w nocy czterech zbrojnych ludzi związało siostrę znanego lichwiarza Bumalona i zrabowało pieniądze, poczem podpalił dom, a gdy stróż usiłował ich ująć, śmiertelnie go zranili.

**Kijów, 26 lipca.** Przy ulicy Wozniesińskiej dzieci, bawiąc się, znalazły siedem bomb nabitych.

**Baita, 26 lipca.** O kilka wiorst od miasta w kolonii Walarki, zbrojni bandyci napadli na dom kolonisty Sztivelberga, zranili go, zrabowali pieniądze oraz kosztowności i uciekli.

**Stawropol, 26 lipca.** Sąd okręgowy wojenny rozpoznawał sprawę 29 żołnierzy batalionu majkopskiego rezerwy, oskarżonych na zasadzie 2-jej części art. 108 «Zbioru postanowień wojennych», mianowicie o naruszenie dyscypliny. Jednego skazano na oddanie do batalionu dyscyplinarnego na lat 3, pięciu na lat 2, ośmiu na areszt 5-tygodniowy, trzech uniewinniono.

**Irkuck, 26 lipca.** Wyjechała stąd partya inżynierów dla studyów nad budową kolei z Irkucka do Bodajbo.

**Penza, 26 lipca.** Na stacji kolei Leonidwald, gdzie urzędnik arteli wypłacał pensje, mając przy sobie 25 000 rb., przybyło czterech podejrzanych młodzieńców. Żandarm niepostrzeżenie uprowadził urzędnika i wyszedł z karabinem.

Napastnicy rzucili się do ucieczki. Żandarm ścigał ich i dopędził w Penzie, gdzie przy udziale policji trzech aresztował, czwarty zbiegł. Podczas aresztowania dwóch porzuciło rewolwery, trzeci został z nabitym brauningiem. Jak się okazało, są to: syn urzędnika Speranskij, szlachcic, Ostrowski, włościanin, i Griniu. Podczas rewizji w mieszkaniu Speranskiego znaleziono przyrząd wybuchowy, u Ostrowskiego zaś perukę z masy wybuchowej, która eksplodowała w rękach komisarza policji i dotkliwie go poparzyła.

**Tyflis, 26 lipca.** W Zakatałach zabito dowódcę drugiego batalionu 201-go pułku rezerwowego lebedyńskiego, podpułkownika Dobrowolskiego. Zabójcą jest szeregowiec tegoż batalionu, zesłany majtek z pancernika «Tri Swiatitiela», którego ujęto.

W tych dniach na trasie do Szuszy czterech rozbójników zbrojnych dokonało napaści na pasażerów omnibusu i zrabowało im 2,814 rb. i rzeczy. Z powodu częstych napaści na trasach białoluczynskim, manglińskim, kachetyńskim i signachskim ustanowiono dodatkowe posterunki.

**Tambów, 26 lipca.** Żniwo kończy się. Urodzaj obfity. Praca odbywa się spokojnie. Usiłowania agitatorów, aby wywołać strejki rolne, nie osiągnęły skutku. Ludność traktuje ich wrogo. Agitatorów aresztowano.

**Nowochopiersk, 26 lipca.** Przy wyborach do ziemstwa wybrano przedstawicieli prawicy w liczbie 18.

**Białystok, 26 lipca.** Po 5 dniowych rozprawach w sprawie o pogrom na białostockiej stacji kolejowej sąd okręgowy skazał: 1-go oskarżonego na 8 lat ciężkich robót, 3 na zamknięcie na 1 rok i 3 miesiące w oddziałach aresztanckich, 1-go na 8 miesięcy więzienia. Sześciu podsądnych uniewinniono. Jeden podsądny 25 b. m. zbiegł i ukrył się. Pretensje cywilne odrzucono.

**Belfast, 26 lipca.** Bezrobocie robotników w kopalniach węgla zakończone.

**Belfast, 27 lipca.** Nastąpiło porozumienie pomiędzy handlującymi węglem a oficyalistami. Około 1,000 osób od dnia dzisiejszego przystępuje do roboty. Istnieje nadzieja, że wkrótce ukończona zostanie bezrobocie pracowników portowych.

**Paryż, 26 lipca.** Członek najwyższego sądu wojennego, gen. Michal, który pozostawał w blizkich stosunkach z gen. Hagronem, nie uznając za możliwe pozostać dalej na swem stanowisku, podał się do dymisji.

**Białogród, 26 lipca.** Król Piotr przybył do wód mineralnych w Brestowacu i był gorąco przyjęty przez lud, przybyły z okolic.

**Ateny, 26 lipca.** Król Jerzy na jachcie «Amfitryta» odpłynął do Genui, stąd uda się do Aix-les-Bains.

**Sztokholm, 26 lipca.** Według wiadomości gazet tutejszych, król wyznaczył komisję do opracowania projektu połączenia kolei szwedzkich z siecią kolejową rosyjską i utworzenia stałej szwedzkiej linii żeglugi parowej pomiędzy portami szwedzkimi a rosyjskimi. Komisja ma się również wypowiedzieć co do subwencji dla istniejącej już komunikacji z Windawą.

**Tehran, 26 lipca.** W Reszcie rozeszła się pogłoska, że poddany rosyjski, Moszadz Dżabar zabił Seida. Zgromadzony tłum domagał się dla winowajcy natychmiastowej kary śmierci. Gubernatorowi z trudem udało się przy pomocy konwoju konsularnego obronić Dżabara. Śledztwo w tej sprawie toczy się obecnie.

**Kilonia, 26 lipca.** Oczekiwano tu przybycia eskadry amerykańskiej podczas niemiecko-amerykańskich regat. W tej chwili jednak nadeszła wiadomość, że eskadra otrzymała rozkaz niezwłocznego powrotu do ojczyzny.

**New-York, 26 lipca.** W mieście Austin, w stanie Texas, aresztowano japończyka w chwili, gdy fotografował forty i baterie. Aresztowany japończyk objeżdżał systematycznie wszystkie garnizony i warownie Texasu, fotografując i zdejmując plany.

## DZIENNE.

**Petersburg, 27 lipca.** Podług wiadomości otrzymanych przez Agencję telegraficzną petersburską, w dniu wczorajszym ucierpiało od gradobicia 9 wsi; w powiecie serapulskim grad zniszczył 1822 dziesięciny posiewów, przyczyniając strat na sumę rb. 50,000. We wsi Borodulinie

pow. zwinogrodzkiego w gub. tambowskiej grad zabił 3000 dziesięcin. W pobliżu Lgowa zupełnie jest zniszczonych tysiąc dziesięcin, w części 2500. Straty wynoszą rb. 150,000.

**Poltawa, 27 lipca.** Urząd gubernialny zorganizował do prowincji siemierczyńskiej wyprawę, złożoną z 6-ciu „chodaków” (włościan popierających starania u władz lub wywiadujących się o sprawach włościańskich) pod kierunkiem specjalnego agenta ziemskiego do spraw przesiedleńczych, w celu zbadania prowincji siemierczyńskiej i wyjaśnienia czy zdadną być może dla celów przesiedleńczych gub. poltawskiej.

**Piriatin, 27 lipca.** Pierwsze zebranie prawyborecze wybrało 90 kandydatów. Wszyscy z prawicy. Drugie zebranie wszystkich kandydatów przebalotowało.

**Saratów, 27 lipca.** W wiosce przy stacji Rtinczewo uzbrojeni ludzie zranili wartownika nocnego, wdarli się do cerkwi, rozbili skrzynkę ze świecami i zabrali pieniądze.

**Charków, 27 lipca.** W nocy na dworcu kolejowym został raniony przez nieznanego sprawcę szyldwach stojący przy pociągu wojskowym.

**Antwerpia, 27 lipca.** W czasie oglądania nowych budowli morskich król belgijski Leopold II, znadujący się na statku „Alberta” otrzymał list anonimowy, grożący mu śmiercią. Policja przedsięwzięła środki zaradcze w celu zabezpieczenia osoby króla przez cały czas jego pobytu w Antwerpii. Prowadzi się energiczne śledztwo.

**Irkuck, 27 lipca.** Na rozjeździe kolei zabajkalskiej na wiorście 37 w wagonie przez nieznanego tatarzyna zabity został inżynier Kobylin.

**Wiasniki, 27 lipca.** Wczoraj o godz. 3-iej po południu przejechał tędy pierwszy samochód wyscigu Pekin—Paryż z księciem Borghese.

**Helisngfors, 27 lipca.** Petycja stanów sejmu zeszłorocznego o obsadzenie posad w kancelarii generał-gubernatora i sekretaryatu wyłącznie przez finlandczyków pozostawioną została bez skutku.

**Aschabad, 27 lipca.** Nieznany człowiek w Kizel-Awrazie zabił wystrzałem rewirowego, ciężko zranił kozaka i policjanta.

**Blagowieszczeńsk, 27 lipca.** Od dwóch miesięcy panuje tu wielka susza. Zbiór siana lichy; zboże spalone na pniu. Upały dochodzą od 45 do 48 st. Komunikacja z Charbinem na Sungari przerwana skutkiem mielizn.

—s—

## Z ostatniej chwili.

Strzały w więzieniu.

Dziś około godz. 1-iej po południu, jeden z więźniów, znajdujących się w więzieniu na ulicy Nowo-Cegielnianej, rozmawiał przez okno ze znajomym, stojącym na ulicy.

Rozmowę tę zauważyli wartownicy. Jeden z nich zwrócił uwagę rozmawiającym, a gdy to nie poskutkowało, żołnierze dali strzały do okna więzienia.

Podobno rannych kilku więźniów.

Zabójstwo na ulicy Milsza.

Dziś o godzinie 2-iej i pół po południu na ulicy Milsza około posesyi nr. 32 zabito człowieka niewiadomego nazwiska. Liczył on około lat trzydziestu, był zdaje się robotnikiem.

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stronic.

1191 Biblioteka P. M. S.  
Kola Śródmieścia w Łodzi,  
ul. Piotrkowska 117.

Wypożyczanie książek odbywa się: w dni powszednie od g. 6—8 wiecz., w niedziele i święta od g. 12—3 po poł. Opłata za wypożyczenie książek wynosi: 1) od członków P. M. S. i uczącej się młodzieży 10 gr. miesięcznie; 2) od osób nie należących do P. M. S. 20 gr. miesięcznie.

**Na pogrzeb.** Zamordowany w sposób tak okrutny wraz z narzeczoną swoją s. p. Janina Chruścielewska, córką roznosicielki „Rozwoju”, s. p. Piotr Kuczewski, o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, nie pozostawił nikogo, kto by się mógł zająć jego pogrzebem. Chruścielewscy to ludzie niezamożni, stracili córkę, będącą ich podporą i muszą ponieść koszty jej pogrzebu, co ze skromnych środków utrzymania przedstawia niemałą dla nich trudność. Wobec tego zwracamy się do czytelników

naszych z serdeczną prośbą o pomoc dla biednej, a takim strasznym ciosem dotkniętej rodziny. Ofiary przyjmuje nasza administracja.

Matka zamordowanej jest roznosicielką „Rozwoju”.

Pracownicy redakcji, administracji, drukarni i roznosiciele złożyli na pogrzeb pewną kwotę. Resztę, mamy nadzieję, złożą nasi czytelnicy, zwłaszcza z tych dzielnic, które Chruścielewscy obsługują.

We czwartek o godz. 12-ej w nocy, padła z ręki zbrodniczej

s. p.

## Janina Chruścielewska

jedyna córka, przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 28 lipca o godzinie 3-ej po połud., z domu przy ul. Wólczńskiej № 92, na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne za spokój zmarłej odbędzie się w poniedziałek w kościele św. Krzyża o godzinie 8-ej rano.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych Stroskani **Rodzice.**

We czwartek o godz. 12-ej w nocy, padł z ręki zbrodniczej

s. p.

## Piotr Kuczewski

przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 23 lipca o godzinie 3-ej po południu, z domu przy ul. Wólczńskiej 92, na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8-ej rano w kościele św. Krzyża.

1224

### Z LITWY I RUSI.

**O szkołę.** Administracja mohylowska i minister handlu i rolnictwa przyjęli przychylnie podanie Towarzystwa popierania wykształcenia średniego o otwarciu w Mohylowie szkoły handlowej, utrzymywanej z funduszy społecznych.

**Narada.** W tych dniach odbyła się u generał-gubernatora narada gubernatorów z Litwy i Białej Rusi, której celem było rozstrzygnięcie kwestii spornych, wynikających z powodu niedosć jasnej ordynacji wyborczej, a odnoszących się głównie do podziału wyborców według narodowości. Rozpatrywano również starania mahometan o przyłączenie ich do wyborców Rosyan.

Postanowienie, powzięte na tej naradzie generał-gubernator przedstawił do rozpatrzenia prezesowi Rady ministrów.

**Pożary.** Z całej Rusi donoszą do «Birż. Wied.» o masowych pożarach z podpalenia. Płoną pomiędzy innymi majątki hr. Branickiej, Kapniasta, Litwinienkowej i Kaczubeja. Administracja walczy wszelkimi siłami z podpalaczami.

### O FIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Kara za J. G. 40 kop.

Na Macierz Szkolną.

Kamiński 50 kop.

Zwracam honor adw. p. Arturowi Wajs za ubliżenie publiczne i składam jako karę 1 rb.

K. Muszyński.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Michał Tuszyński 2 rb. — Tomasz Taszyński 3 rb. — Zebrane przez p. Włodarczyka w fabryce Geyera 3 rb. 55 kop.

Zebrane w fabryce M. Silbersteina w oddziale mechanicznym 3 rb. 50 kop. złożyli następujący: F. Pietrzak 30 kop., J. Demrich 1 rb., F. K-ski 1 rb., M. K-ska 1 rb., W. K-ski 20 kop.

Aleksander Rzewuski 1 rb. — Zebrane w fabryce Aliarta 1 rb., złożyli następujący: Wojciech Ratajczyk 10 kop., Wincenty Rogużński 20 k., Stanisław Pudziński 20 k., Franciszek Zduńczyk 15 kop., August Julius 15 kop., Tomasz Kowalski 15 kop., Walenty Plewiński 5 kop.

—:—:—

Dnia 26 b. m. o godz. 9 min. 30, w tramwaju, dążącym od Konstanyowskiej w stronę Górnego Rynku, zestawiono

**PARASOLKĘ czarną**  
Łaskawy znalazca raczy odnieść ją do Admin. „Rozwoju”. 1217—d—1

#### DROBNE OGŁOSZENIA.

**AAA.** Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie starannie i punktualnie. Mikołajewska nr. 35, m. 11, prawa oficyna, II piętro. 357d48

**Aparat fotograficzny, rozciągany, sprzedam tanio.** Konstanyowska 19. w ogrodzie. 1859—2—1

**Bona niemka, otrzyma dobrą posadę.** Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie. 1843—2—2

**Do sprzedania garnitur pluszowy, łóżka, szafy, otomana, stół.** Od 5-ej do 8-ej wiecz. Ul. Pańska 39 m. 9, w oficynie. 1897—6—5

**Damska garderoba oraz dziecięce sukieneczki i ubranka** przyjmuje do roboty pracownia Maryi Zośki. Wólczńska 97, dom Marcińskiego. 1784—10c84

**Francuzka poszukuje umebłowanego pokoju** w środku miasta, przy rodzinie znającej francuski. Oferty w Administr. „Rozwoju” pod L. B. 1846—2—2

**Fortepian, oraz garnitur mebli pluszem kryty i stół jadalny, tanio do sprzedania;** obejrzeć można codziennie. Nowomiejska 19, stróż wskaże. 1845—3—2

**Kredens sprzedam.** Wólczńska nr. 139 m. 13, od 10 w. do 1 pp. Lekcje literatury i historii. 1848—3—2

**Młody człowiek z ukończoną krajową szkołą tkacką w Krośnie (Galicya), z dobrymi świadectwami, znający rachunkowość przemysłową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub innym przedsiębiorstwie przemysłowym.** Adres: Szczubiak, ul. św. Łuzy nr. 63, Łódź. 1762—15—11

**Maszyny Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa.** Przejazd 51 m. 28. 1844—2—2

**Maszyny 3 mało używane sprzedam.** Ul. Złota № 3, m. 52. 1796—488—4

**Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna** za 20 rubli. Piotrkowska 108—16. 1875—5—1

**Maszynę do szycia sprzedam tanio,** zaraz i ręczną za 15 rubli. Krótka 11—20. 1856—2—1

**Niedrogo robię suknie, bluzki.** Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611—r—147

**Potrzebny jest pokój umebłowany dla pojedynczej osoby.** Wiadomość u stróża na Dzielnej Nr. 30. 1863—2—1

**Potrzebne dziewczynki do usługi.** Kawiarnia, róg Dzielnej i Włodzkiej nr. 34. 1862—3—1

**Pralnia, egzystująca lat 16, z wyrobioną klientelą, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania** na przystępnych warunkach. Piotrkowska nr. 243. 1855—3

**Rower firmy Leutnera, zupełnie nowy** do sprzedania. Staro-Zarzewska 31, miesz. 8. 1850—2—2

**Rower w dobrym stanie do sprzedania** tanio. Staro-Brzezińska 43 m. 3. 1838—3c3

**Student uniwersytetu udziela lekcji matematyki i języków.** Adres: St. Lipka, Mikołajewska 9. 1905—6—3

**Udzielam korepetycyi.** Włodzewska 86 m. 2, parter. 1890—3c3—3

### Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa . . . . .	71.40	70.40	70.95
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—
5% „ z 1906 r.	83.00	87.00	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	88.00	87.00	87.50
4% listy ziemskie . . . . .	80.50	79.50	—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.70	86.75	87.25
4 1/2% „ „ „	82.70	81.70	82.20
5% „ „ „ Łodzi . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „	—	—	—
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	353	343	—
„ II-ej emisji . . . . .	248	238	—
„ szlachecka . . . . .	219	209	—
Lilpopy . . . . .	—	—	—
Rudzki . . . . .	—	—	402 1/2
Starachowice . . . . .	—	—	—
Putiłowskie . . . . .	—	—	95 1/2
Czeki na Berlin . . . . .	46.62 1/2	—	—

### Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 70,87 1/2.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
26/VII 1 pp.	742.0	+18.3	63	Pc W 3	Z dnia 26/VII Temperatura max. +19.4° C.
26/VII 9 w.	741.6	+12.9	90	Pd 1	Temperatura min. +9.8° C.
27/VII 7 r.	742.5	+15.3	81	Pd W 3	Opadu 0.0

Piotrkowska № 200.

## Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 97—120

**Grzegorzewski i Kulesza**  
Skład fortepianów i pianin

przeniesiony został na ulicę

**PIOTRKOWSKA 117.**

Na składzie wielki wybór instrumentów krajowych i zagranicznych.

1170—6—5

**Zaginął złoty jamnik z obrozą na szyi.** Łaskawy znalazca raczy zawiadomić. Mikołajewska 31—4. 1841—3—3

**Zakład fotograficzny, poszukuje dobrych pracowników.** Oferty wraz z podaniem warunków proszę składać: S. Sumiński, Piotrkowska 199 w Łodzi. 1851—3—2

**Zaginął paszport na imię Maryanny Lorga, wydany z gminy Brzeźnia, powiatu sieradzkiego, gub. kaliskiej.** 1853—3—2

**Zaraz pokój do wynajęcia, umebłowany z całodziennym utrzymaniem dla jednej lub dwóch kobiet.** Piotrkowska 132 m. 26. 1828c393

**Zakład sztukatorski, przyjmuje różne figury religijne i fantazyjne do rzeźby i do odnowienia, a także i nowe po cenach bardzo niskich.** Andrzej Kowalewski, Przędzalniana nr. 20, wiadomość u stróża. 1860—1

**Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Stanisławy Wodzińskiej, wydane z fabryki Poznańskiego.** 1858—1

**Zaginął paszport na imię Edwarda Lipszycy, wydany z gminy Zmudź.** 1861—3—1



## Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,  
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1  
r. i od 3-6 popoł. 1420r392  
Ulica Południowa Nr. 2.

## Dentysta J. Mieczkowski

przyjmuje od 9-12 r.  
i od 2-7 w.  
Andrzeja nr. 1,  
róg Piotrkowskiej. 1176 8-2

## Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę  
Piotrkowską 145, m. 8  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop.  
w niedziele i święta od 4 do 6 pop.  
491-r-185

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjmuje od 4-8 wiecz. W niedziele i  
święta od g. 10 do 1 po poł. 507d419

## Dr. HENRYK TRENKNER

choroby dzieci.  
WIDZEWSKA 180 II  
6-7 po poł. 1138-12-4

Gabinet lekarski dla chorych  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.  
Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz;  
w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2 w.  
Porada 50 kop. 486-r-35

## Dr. T. Mogilnicki

Lekarz szpitala Anny Maryi  
Choroby dzieci  
Zawadzka 4. 1068-10 0  
Od 9-10 r. 4-5 pop.

## Dr. Eugenia Koror-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerka  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.  
502-r-183

## Dr. A. Groszlik

ul. Zielona № 5,  
Choroby skórne, weneryczne  
i dróg moczowych.  
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608-d-141

## Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.  
Choroby wewnętrzne, spec. nerwowe  
(leczenie elektrycznością).  
Godz. przyjęcie: 10-11 r., 5-7 pp. 1188-6-2

Osiadłem się w tutejszym mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, płelowych i chorób włosów. Przy-  
muję codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej  
do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

## Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r110

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa,  
krtani i gardła  
Przyjm. od g. 9 1/2-11 r. i od 4-7 wiecz.  
w niedz. od 9-12. Mikołajewska 4,  
obok Dzielnej. 762r176

## Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne  
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.  
Rozwadowska 6. 1331r230

## Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce  
(sp. gorączkowe, zakaźne)  
Konstantynowska 7. 1415-r111  
Godziny przyjęcie od 9-10 i od 5-7-jej.

## Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
panie od 5-6. 637r328

## Dr. med. Zygmunt Golc

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
przeprowadził się  
na ul. PIOTRKOWSKĄ 86 m. 6.  
Godz. przyjęcie od 8-10 r. i od 5-8 w.,  
dla pań od 10-11 r. 1145-10-9

## Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.  
Choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe.  
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
i święta 9-12 rano. 1463-r-235

## Dr. Józef Michalski

Okulista  
przeprowadził się na ulicę  
PIOTRKOWSKĄ 132  
przyjmuje od 9-jej do 10-jej rano i od  
4-jej do 7-jej po poł. 1467-r102

## Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.  
Choroby dróg moczowych, skór-  
ne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8,  
panie od 4-5. 1070-r-93

## Zakład Lecznicy Chirurgiczno-Ginekologicznej

w Łodzi, ul. Południowa № 19.  
Pokoje pojedyncze i wspólne. Ca-  
łodzienne utrzymanie wraz z lecze-  
niem 2-5 rb. dziennie. Porady  
w ambulatorium kop. 50. Lekarze  
ordynujący: chirurg Dr. med.  
Kruscho, ginekolog: Kawa-  
ry Jasinski, Kaufman.

## Do sprzedania 1189

za cenę przystępną w Chilcekach, po-  
między Willanowem i Piasecznem 1 1/2  
morgi gruntu ornego z połową ko-  
ryta rzeki, odpowiedniego pod budowę  
willi, fabryki, garbarni etc., etc. Przy-  
staniek kolejki w miejscu. Miejscowość  
urocza. — Blższych szczegółów udzielić  
może p. H. Boni, ul. Piotrkowska 261.

## Dla gospodyń!



Wielkie  
medale  
złote.

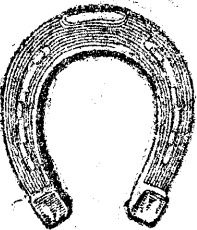
## Strzeżcie się podrabiania!

Specjalny nasz gatunek „Cykorya z obrazka-  
mi” opakowana jest w niebieski glansowany papier  
i zaopatrzona w obrazek oraz banderole, na której  
widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza „Cykorya z podkową”, opakowana  
jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się  
widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.

Włocławska Fabryka Cykoryi

R. Bohne & C-o.



Marki ochronne. 662-10-0

## Poleca się „Zwölfthee“ Karmelki

EBERENZA,  
które składają się z 12 gatunków herbaty i są **rzeczywiście** skutecznym środ-  
kiem przeciw **kaszlu, chrypcy, flegmie i katarowi płuc.** Sprzedaż we  
wszystkich aptekach i składach aptecznych w cenie 15 kop. za paczkę. 1180-2-2

## Przyrządy wiertnicze.

Na kopalni „Saturn“ jest do sprzedania komplet przy-  
rządów wiertniczych do głębokiego wiercenia, w zupełnie  
dobrym stanie, zdalnych do natychmiastowego użycia do  
roboty.

Szczegółowy spis powyższych przyrządów jest do prze-  
jrzenia w biurze firmy Hordliczka i Stamirowski, ul. Piotr-  
kowska № 150. 1211-2-1

## Szcześć Boże!

Nowozałożonej u nas firmie  
wytrobów tabaczkowych i giliz z wata  
Havana

Józefa Drabikowskiego,  
Piotrkowska nr. 103. 1127-6-5

Stowarzyszenia Salfaktor Majstrów w Łodzi  
niniejszem zawiadamia, iż w niedzielę,  
d. 28 b. m. w lesie zgierskim odbędzie się

## zabawa.

W razie niepogody zabawa zostanie  
odłożona. 1220-1

## Korzystna okazja!

Wyprzedają dobre i modne  
materyały, jak również resztki  
po cenach zniżonych.

Z uszanowaniem  
G. Rimpel, ul. Dzielna 3  
642 15-12 w mieszkaniu.

## 7 lub 8 pokoiów z kuchnią

potrzebne od 1 października w śródmie-  
ściu. Oferty pod „P. T.” przyjmuje Adm.  
„Rozwoju”. 1222-2-1

## MAGAZYN OBUWIA

R. Heidrich

przeniesiony został na ulicę

DZIELNĄ № 5. 1221-10-1

## 2 uczniów

potrzeba do kompletu  
8-tygodniowych kursów buchalteryjnych

Br. Zajaczkowski

Mikołajewska 46 m. 4. 1223-1

## Z powodu wypożyczenia składów

po cenach umiarkowanych do wyprzedają:

Listwy na ramy, złoczone, politurowane i kolorowe,  
w czystym i stylowym wykończeniu.

Dębowe posadzkowe materyały w gotowym i półgo-  
towym stanie, oraz

Większy zapas suchego prima stolarskiego drzewa,  
a mianowicie: sosnowe, dębowe, olszowe, bukowe i jaworowe deski i bala.

## Jan Golda

Łódź, ul. Lipowa № 33 (w pobliżu ul. Miłsza). 1123-3-3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

## Pierwsza Chrześcianańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r91  
Reperuje i przerabia zęby sztuczne.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

## 7-klasowe Polskie Gimnazjum Żeńskie z klasami przygotowawczymi

### JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Średniej 23. 1034-10-5

Program szkolny zreformowany według współczesnych wymagań pedagogiki i higieny.

Wykłady nadal prowadzić będą przez doświadczonych, sumiennych wychowawców, zaproszeni do współpracownictwa znani pedagodzy miejscowej Polskiej szkoły Handlowej, pp: Fuchs, Sliwinski, Rachlewicz i Leman. Chóry szkolne pozostają pod kierownictwem znanego dyr. chórów mieszanych, p. T. Jotajki. Od przyszłego roku szkolnego otwartą będzie klasa 6-ta.

W klasach wyższych oprócz obowiązujących przedmiotów szkolnych, wprowadza się język Angielski. W klasach niższych — gimnastyka i śpiew.

Zapisy nowostępujących kandydatów do 6-ciu klas oraz 3-ich oddziałów kl. wstępnej, odbywać się będą podczas faryj letnich w kancelarii gimnazjum od d. 2-go lipca w godzinach od 1-ej do 3-iej po poł. (Wtorki, Czwartki i Soboty).

Blisze informacje udzielane będą na miejscu w Zakładzie.

# Helenów.

1210-3

W niedzielę dnia 28 lipca 1907 r.  
**KONCERT PORANNY.** Początek o 6-iej rano. Wejście 15 i 5 kop.

Po południu, w razie pogody

## Wielka Zabawa Dziecięca i Koncert

wykonany przez orkiestrę smyczkową pod dyrekcją kapelmistrza  
**Edwarda Webera.**

Program zabawy: Zgromadzenie się dzieci na placu cyklistów. — Rozdzielenie nie-  
spodzianek. Punktualnie o godzinie 5-iej po południu wielki pochód dzieci w parku.  
Wieczorem tańce dzieci w sali. — Od godziny 6-iej wieczorem występ trupy tan-  
cerzy i śpiewaków tyrolskich D'Murstaler z'Graz.

Dyrektor Fryderyk v. Frankenstein.

Wejście 25 kop. Dzieci 15 kop.

Bilety wolnego wejścia na ten dzień nieważne.

## SKŁAD WYROBÓW PŁOCIENNYCH I MAGAZYN BIELIZNY

### WIKTORA BRATKOWSKIEGO

został przeniesiony o trzy domy bliżej  
środku miasta i mieści się obecnie  
**81. Piotrkowska 81.**

1134-10-8

## 8-tygodniowe Br. ZAJĄCZKOWSKIEGO

**KURSY BUCHALTERYJNE** Łódź, Mikołajewska 46, I-sze piętro.

obejmują: Teoria: 1) Historia handlu. 2) Prawo handlowe. 3) Prawo wekslowe. 4) Ekonomia i terminologia handlowa. 5) Buchalteria w ogóle. Praktyka: 1) Prowadzenie ksiąg handlowych, przepisanych przez prawo, system włoski i amerykański. 2) Wykłady dzienne i wieczorowe dla pań i panów.

Wpisowe **rb. 60** w ratach tygodniowych.

1155-5-5

## W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33, PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzą-  
tanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego  
wykonujemy po nader umiarkowanej cenie. 306-r-36

## Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

zawiadamia, że poczynając od dnia 5 Listopada r. b., na mocy artyku-  
łów 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Rosyjskich, odbędzie się

### Sprzedaje z licytacji

towarów i bagażów zaległych, które przybyły do stacji przeznaczenia  
po dzień 31 Maja r. b. włącznie. Również sprzedane będą bagaże i przed-  
mioty, zagubione przez pasażerów. Wykazy szczegółowe ogłoszone zo-  
stały w N. N. 54, 55 i 56 „Warszawskich Guber. Wiedomostiej”, oraz  
także wykazy, jako afisze, będą wywieszane na wszystkich stacjach  
wysyłających i odbierających, tych towarów i bagażów, które mają być  
sprzedawane. 1213-3-2

Mój INTERES zaopatrzony we wszystkich oddziałach w no-  
wości, przeniesiony został do gmachu Schejblerowskiego

PIOTRKOWSKA 11.

Józef Herzenberg,  
obecnie PIOTRKOWSKA Nr. 11.

1218-3-1

## Ogród majstrów tkackich

(Mejsterhaus)

Codziennie **KONCERT**

orkiestry Ekaterynburskiego pułku pod batutą  
kapelmistrza **ADAMCZYKA.**

Początek o godzinie 7 wieczorem. — W niedziele i święta o go-  
dzinie 6 wieczorem.

803-d-20

**A. BAUM.**

## AKCYJNE TOWARZYSTWO

### Składow Towarów „Warrant”

WYDZIAŁ BANKOWY

Piotrkowska 37

Piotrkowska 37

przyjmuje wkłady, załatwia kupno i sprzedaż papierów pro-  
centowych i wydaje pożyczki pod takowe, asekuruje pre-  
mjówki, załatwia inkaso weksli, oraz wydaje чеки na  
wszystkie zagraniczne miejscowości. 1206-12-1

## WIELKI

magazyn ubiorów męskich

**R. EICHBAUM**

**i G. SCHULZ**

**113. Piotrkowska 113.**

Poleca na sezon letni  
**WIELKI WYBOR:**

Marynarek alpagowych  
od 5 rubli.

Ubrań marynarkowych  
od 16 rubli.

Paltotów letnich  
od 17 rubli.

Spodni z dobr. kamgarnu  
od 4 rb. 75 kop.

Kamizelek sztuczk.  
od 4 rb. 50 kop.

Ubrań uczniowskich  
od 6 rubli.

etc. etc. etc.

Obstalunki wykonywują się podług  
najnowszych fasonów.

**ROBOTA**

**NAJSTARANNIEJ  
WYKONANA.**

Zupełna gwarancja za doskonały krój.  
1058-8-8

Warszawska pracownia bielizny  
męskiej, damskiej, dziecięcej, pościelowej  
**Jadwigi Ostrowskiej**

przyjmuje zamówienia, wykonywa szybko  
i akuratanie. Ceny niskie.

**Długa 20 m. 33. 1184-d-3**

W środę, dnia 24 b. m. jadąc pocią-  
giem Nr. 8 o godz. 8 m. 20, w powozie  
Nr. 19 **zostawiono**

**parasolkę czarną.**

Łaskawego znalazcę uprasza się o odnie-  
sienie do Admia. „Rozwoju”. 1207-3-3

**Łódzka Kasa Posagowa**  
niniejszem zawiadamia, że w dniu 4 sier-  
pnia r. b w lesie p. Langiego przy sta-  
cji kolei elektrycznej zgierskiej odbędzie  
się **ZABAWA**, na którą zaprasza wszyst-  
kich członków tejże kasy, jak również  
i osób, zaproszonych przez członków.  
Bilety na prawo wejścia na wyżej wspo-  
mnianą zabawę dostać można codziennie  
w biurze kasy posagowej, ulica Juliusza  
nr. 11 od godz. 3-iej do 8-iej wieczorem,  
a w dniu zabawy na miejscu. Cena biletu  
25 kop. od osoby. Początek o godz. 1-iej  
po południu. W razie niepogody zabawa  
zostanie odłożona na następną niedzielę.  
**ZARZĄD. 1201-4-2**

## KUPUJĘ

brylanty i biżuterię, a także kwity  
lombardowe na zastawioną biżuterię.

**M. Olesinski,**

1202-3-2 Piotrkowska 93, m. 23.

**Szkoła prywatna p. l. „St. THOMASA”**

**Spacerowa 34,**  
przygotowuje chłopców do średnich za-  
kładów naukowych, a dorosłych na świa-  
dectwa nauczycielskie i aptekarskie.  
Zarządzający szkołą **T. MARKIEWICZ.**  
1199-8-3

Do sprzedania **szczeniata** (pieski)  
z gór 8-go Bernarda, rasy najczystszej  
i z tego samego gatunku roczna su-  
ka duża i bardzo piękna. Psy te obda-  
rzone niezrównanym węchem i rozumem,  
znakomite do obrony człowieka, a w no-  
cy przeciw złodziejom, gdzie ich czuj-  
ność nikt nie oszuka. Zgłoście się ulica  
8-go Andrzeja nr. 11, na 3-ciem piętrze.  
1205-3-2

## Wyżeł-pointer

ULOŻONY,

tanio do sprzedania. Wiadomość Średnia  
nr. 11, u stróża. 1177-3-3

## KUPUJCIE!

**najlepszy krajowy lepki PAPIER**  
na **MUCHY**

**!!! Kajs tu wloz !!!**

Dostać można wszędzie. 1016-5-5



# ALBUMINOZA HENNEBERGA

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, niezawierający żadnych składników sztucznych.

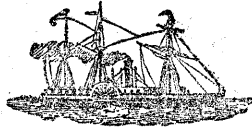
Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci, nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy. Albuminoza wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska). Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny, Albuminoza nadaje się również dla osób wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na blednicę, niedokrwistość, gruźlicę i wycieńczenie z jakiegokolwiek powodów. Będąc pożywieniem nader smacznym Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów. Polecona przez warszawską Radę Lekarską Nr. 7376. Cena kop 40. Zadać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych. 669-25-23

Jeneralny reprezentant na Królestwo i cesarstwo **St. Siudak**, Warszawa, Hoża № 60. Telefonu № 99.12.

Adres: **Łódź, Piotrkowska № 191, Biuro Podróży.**

**Kajuty na wymaganą ilość osób.**

Wystrzegać się mało znaczących firm.



**Wszelkie informacje bezpłatnie.**

— Wystrzegać się agentów. —

## Zawiadomienie.

1151-6-2

Mamy zaszczyt Zakomunikować Sz. Publiczności, iż z dniem 15 lipca r. b. otwarte zostało przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 191**, dla wygody życzących jechać za ocean

### Biuro Tanich i Szybkich Podróży.

Sprzedajemy **szysfarkty** przez Hamburg, Bremen, Rotterdam, Antwerpę, jak również **biety kolejowe** do wszystkich miejscowości Północnej i Połudn. Ameryki.

Najlepsze pospieszne okręty!! Kuchnia wyborowa polska. — Informacje udziela bezpłatnie **Biuro Tanich i Szybkich Podróży, Łódź, Piotrkowska № 191.**



Niezawodny środek domowy  
**od reumatyzmu i łamania**  
KOTWICZNY  
**Pain-Ekspeler**

Chem. farmac. fabr.

**F. Ad. RICHTER i C-o**  
w Rudolstadtzie.

Filia w Rosji St. Petersburg, ul. Mikołajewska 16.

Sprzedaz we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

• Broszury wydaje się na żądanie bezpłatnie. •

Reprezentanci na **Łódź i okolice**

**Piotr Królikowski i M. Bartoszewski**

Apteka — **Łódź, Piotrkowska 95.** 1086-10-3

Już nie na Wschodniej 57, **Na Wschodniej Nr. 59**

lecz obecnie w domu Silberstejna znajduje się nasz

### ZAKŁAD POGRZEBOWY,

urządzony z komfortem, doskonale zaopatrzone, mogący zadowolnić wszelkie żądania publiczności. Możemy dostarczać pojedyncze trumny, których mamy stale na składzie duży zapas w cenie począwszy od 9 rubli (dla dzieci od 5 rubli). Karawany luksusowe. Nowe wspaniałe zagraniczne katafalki do ustawienia w domu lub kościele. Znaczenie zwiększony obrót.

Dawniej **JAN WEIDEMEIER**

1187-6-2

**Weidemeier i Spółka.**  
Pierwszy Łódzki Zakład pogrzebowy

### ZAWIADOMIENIE.

#### KOMISYA ORGANIZACYJNA

**Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej**

zawiadamia, że ustawa powyższego stowarzyszenia została zalegalizowana, przez piotrkowską komisję, gubernialną dla związków i stowarzyszeń.

Tymczasem biuro Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Piotrkowskiej nr. 85 (Lokal Tow. opieki nad zwierzętami). Udzielanie wszelkich dotyczących Stowarzyszenia informacji oraz zapisy nowych członków, odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, od godziny 8 do 10 wieczorem.

1179-6-



### Hodowla rasowych królików

na mięso i skórki.

Tuczone dochodzą 20 funt., żywej wagi. Dobra Kąty, pocz. Ostrowy, gub. warszawska. 921-d-8

Z dniem 1-go Sierpnia otwartą będzie

**MLECZARNIA dominium Gemzów,**  
róg Promenady i Andrzeja.

1186-3-2

WIĘKSZY

## LOKAL

ze składem jest do wynajęcia u Marksa Fischera. Piotrkowska 177. 1209-3

**4.50**

kosztuje kostymowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50  
Hawelok rubli 10.50.  
Wszystko z wełnianego materiału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75.  
Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**  
Piotrkowska 98.

840

Wszystkim przyjezdnym

poleca się

**Król. Naschmarkt Apteka**

pod „ZŁOTYM JELENIEM“

Wrocław, Rynek 44. Telefon Nr. 1290.

Egzystująca od roku 1495.

Przystanek tramwajów, dążących do Królewskich klinik.

Skład wszelkich krajowych i zagranicznych medykamentów.

Wysyłka po za mlasto.

Można porozumiewać się po polsku i po rosyjsku. 982-d

ZARZĄD 1200 3 3

Demokracji Chrześcijańskiej

Mikołajewska 39,

zawiadamia swych członków, że biuro Stowarzyszenia z dniem 24 lipca zostało przeniesione na ulicę **Nawrot № 13.**

## Lactobacyllina

prof. **Mieoznikowa**

bakterye kwasu mlecznego

ślyny środek leczniczy

przeciw

chorobom przewodu pokarmowego, chorobom żołądka i kiszki, chorobom serca, nerek, artretyzmowi, chorobie cukrowej, kamieniom żółciowym, zwapnieniu naczyń.

Lactobacyllina usuwa z kiszki chorobotwórcze bakterye gnilne, które podkopują zdrowie i sprowadzają przedwczesną starość.

Przyjmuje się pod postacią

**Proszku, Pastylek, oraz mleka zsiadłego.**

Mleko zsiadłe spożywać można na miejscu, lub rozsyła się w abonamencie do domów bez dopłaty za odosolenie.

Przyjmuje się piśmienne zamówienia.

CENA MLEKA:

Porcja pojedyncza	kop. 30
Zastaw na naczynie	kop. 40
Abonament 10 biletów	rb. 2.50
„ 30 „	rb. 7.—
„ 40 „	rb. 8.—

Dla P.P. lekarzy i szpitali specjalne warunki.

Dla aptek odpowiedni rabat.

**T-wo „Le Ferment“**

w Paryżu

Jeneralna reprezentacya w Łodzi

**Piotrkowska 86.**

Zadać prospektów.

1030-d

Bardzo rzadka okazya!

Bez konkurencyi!

SKLEP spożywczy, wyrobiony, pomiędzy fabrykami, z powodu choroby właściciela do sprzedania tanio, aby zarzą. **Zachodnia 63.** 1208-3-3

## Przeniesienie interesu!

**Piekarnia** moja, egzystująca lat 15,

z dniem **15 lipca** r. b. została przeniesiona na  
**UL. BENEDYKTA № 40,**  
do własnego domu i urządzona podług najnowszych wymagań higieny.

Codziennie 2 razy świeże pieczywo. Filia ul. Dzielna № 12 dom W-go Ryszaka.

Poleca się łaskawym względem Sz. Klijenteli, pozostając z szacunkiem  
**ROMAN SEJLER.**  
1157-3-3



Zatwierdzone przez Ministerium skarbu

**Męskie i Żeńskie**

**Prywatne Półroczne Kursy Buchalteryjne**

**J. MANTINBANDA**

W ŁODZI.

Zawiadamiam Szan. Publiczność miasta łódzkiego i okolic, iż utrzymywane przezemnie „Kursy Buchalteryjne” **przeniesione zostały** do nowego lokalu na ulicę

**Dzielna Nr. 22,**

obok sali koncertowej Vogla (przystanek tramwajowy).

W nadchodzącym półroczu, niezależnie od istniejących już kursów wieczornych, otwieram także **kursy dzienne**, na których jak na wieczornych wykładane będą następujące przedmioty: **arytmetyka handlowa, buchalteria pojedyncza, podwójna czyli włoska i amerykańska** w zastosowaniu do różnych branż handlowych, **korespondencja polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska, języki nowoczesne, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia** i sztuka pisanja na maszynie.

Wykłady rozpoczną się **14-go Sierpnia r. b.**

Informacji udziela i zapisy przyjmuje włącznie do wyżej oznaczonego dnia kancelarya na **kursach dziennych**: we Wtorki, Srody i Czwartki od godz. 9—10 zrana i od 2½—4 po południu; zaś na **wieczornych**: codziennie od godz. 7—9 wiecz.

Zarządzający kursami

**J. Mantinband.**

UWAGA: Uprasza się o wczesne zapisywanie się na dzienne kursy, aby mieć możność zaprowadzenia w porę potrzebnych porządków administracyjnych. 1131-d5

## Zarząd

**Pabianickich 7-mio klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych**

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w d. **22**

**Sierpnia** r. b. Podania na imię Dyrektora, przyjmuje kancelarya szkół. Lekcje rozpoczną się **2 września** r. b. 1154-9-2

## Języki

**Języków nowożytnych**

wyuczyć się można najprędzej i gruntownie, posiłkując się

**Metodą-Berlitzą.**

Metoda ta jest naśladowaniem procesu, jaki odbywa matka przy nauczaniu dziecka mowy ojczystej. Uczeń w czasie nauki od pierwszej do ostatniej minuty, mówi tylko językiem, który ma sobie przyswoić, następnie oszczędza sobie kosztu na

**Nauczyciela danej narodowości**

i kosztownej nauki w obcych krajach. Tym sposobem w obecnej chwili corocznie wyucza się metodą Berlitzą około 250000 uczniów (panów i pań) nowożytnych języków. Dwanaście pierwszych nagród Setki najznakomitszych zaświadczeń i t. d.

Między innymi od Jego Cesarzkiej i Królewskiej Wysokości Następcy Cesarstwa Niemieckiego i Króla Pruskiego, otrzymaliśmy odpowiednie pismo, potwierdzające, że Jego Wysokość z zastosowania metody, był zupełnie zadowolony, podpisano Pristelwie, Wojskowy Towarzysz Jego Wysokości Następcy Cesarstwa Niemieckiego i Króla Pruskiego.

Wyciąg z listu profesora Jerzego Elbersa:

„Dziękuję za list. Wierzę, że pańska metoda prowadzona jest bardzo racjonalnie i naucza

szybko i jest najkrótszą drogą do wyuczenia danego języka.

Nauczyciel idący tą drogą w ciągu roku osiąga znakomite rezultaty“.

Na żądanie pańskie odpowiadam, że z chęcią się zgadzam, aby mój sąd o metodzie Berlitzą był wskazówką dla tych, którzy chcą się uczyć obcych języków. Ja sam wielu moich słuchaczy skłoniłem do posiłkowania się tą metodą.

Drezno, marzec 1900 r. Karol książę Solms Lich.

**Francuskie, Angielskie, Niemieckie, Rosyjskie, Polskie, Holenderskie itd. gramatyki i literatury, korespondencje i metody konwersacyjne.**

Godziny przyjęć: 8—10 rano, 3—5 po poł. i 8—10 wiecz.

**Dr. fil. G. KUMMER,**

Skwerowa Nr. 4. 962

## Języki

Saksonja-Altenburg.

**POLITECHNIKA ALTENBURG**

Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technologia papieru. Technologia samochodów.

Programy bezpłatnie

453-6-3

NAJLEPSZY KRAJOWY **WEGIEL**  
DŁA OPALU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II)  
I korzec = 250 funt.

polecają **A. O. Teschich i S-ka**

946-d-25

Widzewska 62.

## REPREZENTACJA

**Towarz. Akcyj. Braci Koerting**

**Biuro Techniczno-Budowlane**

**Kazimierza Stebelskiego**

przeniesione zostało na **ul. Mikołajewską 22.**

Nr. telefonu 396.

1159-5-4

## SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spirytus zgrzeszony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszyny, piecyki i żelazka spirytusowe

**H. OTTO i S. PORADOWSKI**

Reprezentacja Związku Gorzelników,

Łódź — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

**H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.**

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.

K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.

J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.

M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyża.

W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350.

121-104-49